Rok XVI. Nr. 56. Wtorek 10 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Dnia 4-go marca zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach w Paryżu

ś. p. Wiktor Kościesza-Kołakowski

przeżywszy lat 47.

W zmarłym straciliśmy sumiennego, gorliwego, nieskazitelnej prawości współpracownika, o którym na zawsze zachowamy najlepszą pamięć.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd i Administracja Sp. Akc. Fabryk Chemicznych „Radocha"

Z posiedzenia komisji.

WARSZAWA, 10-3. (Tel. wł.) W ciągu poniedziałku pracowały pod komisje komisji budżetowej, polityczna, która omawiała budżet ministerjum spraw wojskowych i gospodarczy, która debatowała nad budżetem ministerjum kolei.

Komitet polityczny Rady Ministrów.

WARSZAWA, 10-3. (Pat.). Na posiedzeniu komitetu politycznego poddano wyczerpującej dyskusji wyniki rokowań o traktacie handlowym z Czechosłowacją. Komitet w celu wzmożenia aktywności bilansu handlowego postanowił znieść cło wywozowe na drzewo bukowe i na melas, oraz obniżono na 50 proc. cło wywozowe na drzewo dębowe. Wobec nadmiaru wywozu skór surowych cielęcych i zastoju w garbarstwie krajowem komitet postanowił podwyższyć cło wywozowe do 60 zł. dla 100 klg.

Rokowania likwidacyjne w Pradze.

WARSZAWA, 10 3. (Tel. wł.). Z ramienia Ministerjum Skarbu wyjechał do Pragi Józef Kulikowski, jako ekspert dla wzięcia udziału w rokowaniach likwidacyjnych z tytułu podziału Śląska Cieszyńskiego.

Proces szpiegowski we Lwowie.

LWÓW, 9 3. (A. W.). Dziś rano przed Trybunałem Orzekającym sądu okręgowego karnego rozpoczęła się rozprawa o szpiegostwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 10 oskarżonych. Rozprawa potrwa około 14 dni. Obrony podjęło się 11 adwokatów ruskich ze Lwowa, Przemyśla i Drohobycza. Ze względu na zarządzoną tajność obrad — dostęp dla publiczności na salę wzbroniony. Trybunał dopuścił 30 mężów zaufania, których w myśl ustawy przybrali sobie oskarżeni, każdy po trzech. Dziś po odczytaniu obszernego aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Front Wisły i front Renu—to jedno.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 9 3. (PAT.) Omawiając projekt paktu 5 „Temps" pisze: Formuła Balfoura zatryumfowała więc nad formułą Chamberlaina i idea układu pięciu państw uzyskała przewagę nad ideą paktu anglo-franko-belgijskiego. Pakt 5 jest jednakże możliwy tylko i wyłącznie pod warunkiem, że Rzesza udzieli do swoich granic wschodnich tych samych gwarancji bezpieczeństwa jak i co do swoich granic zachodnich, to znaczy, że atak Niemiec na froncie Wisły musiałby mieć te same skutki co i atak na froncie Renu. Francja nigdy nie zgodzi się, aby Polska mogła być poświęcona na skutek pewnej nowej kombinacji, któraby przytem stanowiła nieustającą groźbę dla pokoju Europy.

Apel po Ameryki.

PARYŻ 9.2. (PAT). Naczelny redaktor „Matina" Lausanne w dłuższym artykule przypomina w wymownych słowach wybitną rolę, odegraną przez Stany Zjednoczone w dziele oswobodzenia Polski i kończy swe rozważania w następujących słowach: Gdyby Francja wzamian za otrzymanie kawałka papieru, (t j. nowego paktu) miała kiedykolwiek zgodzić się na utratę przez Polskę jednej piędzi jej ziemi, to zaprawdę rumieniłbym się ze wstydu za mój kraj. Gdyby natomiast i Ameryka, której jedno słowo sprzeciwu wystarczyłoby dla udaremnienia wszelkich tego rodzaju intryg, zachowała milczenie w podobnym wypadku, wówczas musiałbym zwątpić wogóle o wartości naszej cywilizacji.

Chamberlain o Polsce.

GENEWA, 9 3. (PAT.) W kołach politycznych Ligi Narodów ustęp mowy Chamberlaina poświęcony sprawom Polski wywarł duże wrażenie. Podkreślają tu, że poraz pierwszy angielski minister tak szeroko i życzliwie rozwinął temat w stosunku Anglji do spraw polskich. Używane to jest nietylko jako bezstronne stanowisko Anglji, ale również jako znamienny zwrot z jej strony w kierunku należytego docenienia wagi zagadnień polskich.

Protest Polski usłyszeć musi cały świat.

Co nam radzi p. Bartelemy.

WARSZAWA, 9.3. (tel. wł.) Wiceprezes komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby posłów, były delegat francuski w Lidze Narodów, Bartelemy, oświadczył korespondentowi „Kurjera Warszawskiego" ,co następuje: „Godziny, które przeżywamy teraz, są dla Polski najpoważniejszemi z wszystkich godzin ciemnych, jakie wybiły od chwili zawieszenia broni. Opierając się na przypuszczalnej przyjaźni Anglji—Niemcy błyskają w oczy swoim sąsiadom zachodnim nęcącą perspektywą pokoju, zapewnionego na długie lata. Ale to, co Niemcy proponują, tyczyłoby się wyłącznie sąsiadów zachodnich. Niemcy proponują zastąpić podpis, wymuszony przez gwałt, podpis który musieli położyć pod dyktandem Wersalu przez nowy podpis, uczyniony drogą wolną, spontaniczną, a zatem podwójnie cenny. Ale nowy ten podpis tyczyłby się tylko granic zachodnich, t. zn., że Niemcy chciałyby, żeby uznano przez ten akt solenny wolność ich działania w Europie wschodniej.

Niechże Polska da usłyszeć swój głos, niechże Polska zaprotestuje gwałtownie przeciwko myśli nawet paktu, z którego byłaby wyłączona, paktu, który by oznaczał zupełną ruinę traktatu i pod fałszywym pretekstem pokoju nie omieszkaliby wywołać nowej wojny. Wprawdzie Niemcy proponują zobowiązać się nie zmieniać siłą granic wschodnich, ale niebezpieczeństwo zrodzi się tego samego dnia, w którym mocarstwa zwycięskie przyznają Niemcom prawo jakichkolwiek żądań ratyfikacji granic terytorjalnych, oznaczonych Traktatem Wersalskim na zasadzie paragrafu 19 paktu Ligi Narodów. Koncesja ta byłaby kępą trawy, którą wystarczy wyrwać, żeby runął mur zagrożony usunięciem. Największym zwycięstwem Niemiec byłoby uznanie prawa ich do rewindykacji. Jeżeli wówczas nie otrzymają zadośćuczynienia drogą dyplomatyczną, to poszukają go w drodze wojennej. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Niechże więc cała Polska ma się na ostrożności, niech wszyscy patrjoci polscy zwrócą się do swojego rządu z radą kategorycznego czuwania.

Forpoczty walki z Polską.

Zamknięcie wystawy w Pile.

WARSZAWA, 9.3 (Tel. wł.) W Pile zamknięto wystawę kresową, której celem była konkurencja dla Targów Poznańskich. Z wygłoszonych przemówień na wystawie wynika, że chodziło o zaakcentowanie znaczenia politycznego tej prowincji pogranicznej Posen-West-Preussen dla Niemiec, jako forpoczty walki z Polską. Wystawa wykazała wytężoną pracę organizacyjną tych kresów niemieckich.

Jarres kandydatem na prezydenta Rzeszy.

WIEDEŃ, 9.3. (PAT) Sonn und Montagszeitun" zapewnia na podstawie informacji z Berlina, jakoby największe szans na wybór na stanowisko prezydenta Rzeszy miał były minister spraw wewnętrzych Jarres.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 9-3. (Pat.). Rada Ligi narodów na dzisiejszem rannem posiedzeniu będzie załatwiała wyłącznie sprawy bieżącenie, objęte porządkiem dziennym, natomiast do narad nad sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym, przystąpi dopiero na posiedzeniu wtorkowem.

Echa śląskie.

Posiedzenie komisji budżetowej.

KATOWICE, 9.3. (telefonem) Jutro odbędzie się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu Śląskiego ze współudziałem wojewody Bilskiego oraz marszałka Sejmu Wolnego. Komisja opracuje całokształt budżetu, który ma już ustalony program. Z łona komisji zostanie wybrana delegacja celem uzgodnienia zapatrywań w kwestji budżetu śląskiego między Rządem a Sejmem Śląskim.

Komuniści na Śląsku Opolskim.

KATOWICE 9.3 (telefonem) Donoszą ze Śląska Opolskiego o zakończeniu dwóch procesów przeciw komunistom. W jednym z procesów sąd wydał wyrok uniewinniający, a w drugim skazał podsądnych na kilkumiesięczne kary.

Dwuzłotówki z górnośląskiego srebra

KATOWICE, 9.3. (telefonem) Dowiadujemy się, że srebrne jedno i dwuzłotówki, które pojawiły się w obiegu są wykonane z górnośląskiego srebra, wydobywanego w Strzybnicy, w powiecie Tarnogórskim.

Protest przeciwko zachłanności Niemiec

KATOWICE, 9.3 (telefonem) Wskutek sytuacji politycznej, wytworzonej niemieckim projektem paktu gwarancyjnego, zebrali się wczoraj, dnia 8 b. m. w Katowicach przedstawiciele wszystkich partji politycznych, związków zawodowych i organizacji gospodarczych Górnego Śląska i powzięli rezolucje, protestujące przeciw zakusom niemieckim odebrania Polsce Górnego Śląska i Pomorza.

Rezolucje stwierdzają, że chwilowy, przejściowy kryzys gospodarczy na Górnym Śląsku nie jest wynikiem złej gospodarki polskiej i nie może być powodem do „rewizji sprawy górnośląskiej", gdyż podobny kryzys w większych rozmiarach panuje w Anglji i Niemczech a specjalnie na niemieckim Górnym Śląsku mimo uprzywilejowania tamtego przemysłu przez rząd niemiecki i mimo różnych trudności konkurencyjnych, czynionych przez Niemcy przemysłowi na polskim Górnym Śląsku.

Jeżeliby ktoś chciał brać za podstawy do odebrania Polsce Górnego Śląska chwilowy kryzys w naszym przemyśle, to na podobnej podstawie kryzysu gospodarczego na niemieckim Górnym Śląsku możnaby się domagać przyłączenia niemieckiej części Górnego Śląska do Polski, zwłaszcza, że ludność tamtejsza jest w swej większości polska.

Ponieważ nowe poruszenie sprawy górnośląskiej w dyskusji międzynarodowej wywołało u części Niemców w województwie Śląskiem różne prowokacyjne objawy wobec Polaków, zwłaszcza zaś w tutejszej prasie niemieckiej, zebrani ostrzegli ludność przed tą agitacją antypolską i oświadczyli, że odeprą te prowokacje niemieckie w sposób odpowiedni do sytuacji.

Zebrani ostrzegli również ludność robotniczą przed agitacją komunistyczną, która pragnie wyzyskać do swych celów wywrotowych chwilowe, częściowe bezrobocie i polityczne podniecenie umysłów.

Następnie uchwalono wysłać do Rządu następujące postulaty:

Wraz z propagandą niemiecką na terenie międzynarodowym Niemcy przygotowują na Śląsku Opolskim strajk. **Te same czynniki usiłują akcję strajkową przerzucić na zagłębia — krakowskie, dąbrowskie i górnośląskie. Z akcją tą schodzi się jednocześnie nieprzejednane stanowisko pracodawców w zagłębiu krakowskiem i dąbrowskiem i wyraźnie prowokacyjne żądanie obniżki płac przez przemysłowców górnośląskich w tych niezmiernie ciężkich dla robotników czasach.** Rzekoma ta walka gospodarcza ma na celu wywołanie fermentów w Polsce, mających służyć celom polityki niemieckiej. Jeśliby zamierzenia te zostały wykonane, powstaną dla państwa polskiego nieobliczalne szkody.

Wobec tego zwracamy się do Rządu, aby spowodował przemysłowców zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego a w szczególności górnośląskiego do zaniechania w tak krytycznej chwili dla państwa wszelkich zamachów na prawa socjalne i płace robotnicze.

Wobec wzrastającego niezadowolenia, wynikającego z bezrobocia, mogącego przynieść państwu niepowetowane szkody, wzywamy Rząd, aby wytężył wszystkie siły, celem załagodzenia bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

Ze względu na to, że tą destrukcyjna robota ma cele wyłącznie polityczne i antypaństwowe, żądamy w celu wzmocnienia żywiołu polskiego.

1) oczyszczenia wszystkich urzędów państwowych i samorządowych oraz instytucji, podlegających wpływowi rządowemu, z jednostek wrogich naszej państwowości i

2) dokonywania wszelkich rządowych zamówień z bezprzecznie polskiemi przedsiębiorstwami.

Kto jest autorem propozycji niemieckich?

Sympatyk naszej lewicy — hr. Kessler,

WARSZAWA, 9.3. (Tel. wł.) Minister Skrzyński odbył naradę z ministrem Beneszem, którego zapoznał ze stanowiskiem polskim w sprawie paktu gwarancyjnego. Na poniedziałek było zapowiedziane spotkanie Skrzyńskiego z ministrem Chamberlainem.

W kołach politycznych Ligi Narodów sądzą, że stanowisko Polski jest szczególnie mocne i znajduje odpowiedni posłuch wśród najpoważniejszych czynników. W kołach niemieckich mówią że autorem tej części propozycji niemieckich w sprawie paktu gwarancyjnego, które odnosza się do granic wschodnich z Polską był hr. Kessler, były pos. niemiecki w Warszawie za czasów rządu Moraczewskiego Opowiadają w Berlinie że rząd Rzeszy opracowuje nowe propozycje, które w tych dniach odejdą do Londynu, Paryża i Rzymu Komunikat kół oficjalnych twierdzi, że Niemcy nie podniosą kwestji Alzacji i Lotaryngji i nie zwrócą się przeciw Francji w celach odwetowych natomiast granice wschodnie będą przedyskutowane w drodze pokojowej i gruncie statutu Ligi Narodów.

Tak sformowane propozycje nie mogą w żadnych wypadkach wzbudzić zarzutu, jakoby Niemcy chciały wywołać drogę odwetu z powodu granicy wschodniej.

Koła berlińskie zostały zaskoczone stanowiskiem rządu Herriota i wysilają się, żeby bodaj częściowo zneutralizować nastroje dla siebie niekorzystne. Mówią, że ambasador angielski w Berlinie, lord Abernoon wszczął właśnie akcję w tym kierunku i że dzięki jego zabiegom rząd niemiecki przystąpi do nowego sposobu zadokumentowania swojej rzekomo dobrej woli.

W kołach włoskich poczyniono szereg zastrzeżeń co do niektórych tendencji Niemiec. Rząd Mussoliniego zajął zdecydowane stanowisko wobec manewrów Rzeszy niemieckiej w stosunku do Austrji.

Przeciwko podstępom Niemiec.

WARSZAWA, 9.3 (Tel. wł.) Po dniach pełnych niepokoju prasa francuska w całości wystąpiła w obronie Polski, przeciwko podstępom Niemiec.

W tym jednomyślnym chórze istnieją tylko dwa głosy usiłujące sparaliżować tę akcję, mianowicie głos pacyfisty żyda-Bascha i komunistycznego „Humanite", którzy nic mają nic wspólnego z Francją. Sauerwein w „Journal" powiada, że Herriot i Chamberlaine zgodzili się na to, żeby ręka w rękę przygotowywać opinję Europy do paktu 6-ciu mocarstw, stosownie do Rady Balfoura, ponieważ Francja nie może nawet myśleć o wyparciu się swoich zobowiązań wobec Polski. Polace pozostawi się swobodę decydowania o koncesjach, odpowiadających jej bezpieczeństwu, dając jej przytem z naciskiem radę postępowania rozumnego.

Bertinaux pisze w „Echo de Paris" o sprawie gdańskiej. Zatarg polsko gdański o skrzynki pocztowe będzie rozważany tylko ze strony technicznej i nie posłuży za pretekst do rozważań w całej rozciągłości zagadnienia stosunków polsko-gdańskich Nie będzie czyniona próba rozstrzygnięcia, czy Gdańsk jest państwem w zupełności ukonstytuowanem, czy też zwykłym miastem wolnem. Sprawa ta będzie odroczona.

Opieka Polski nad obywatelami tureckimi w Jugosławji.

WARSZAWA, 9.3 (Tel. wł.) W roku minionym na skutek propozycji rządu tureckiego rząd polski zgodził się otoczyć opieką obywateli tureckich w Jugosławji. Faktyczne sprawowanie opieki rozpoczęło się 5 go grudnia ub. r., wtedy bowiem został przydzielony do naszego poselstwa w Belgradzie urzędnik turecki M. S. Z. Tachir Zutti Bey, który za pośrednictwem naszego poselstwa otrzymał w końcu grudnia egzekwatur u rządu belgradzkiego na stanowisko konsula. Ostatnio został akredytowany jako przedstawiciel Turcji w Jugosławji. Z powodu nawiązania przy udziale poselstwa naszego normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Turcją, a Jugosławją — przez co dotychczasowa misja rządu polskiego opiekowania się obywatelami tureckimi w Jugosławji ustaje — poselstwo tureckie w Warszawie nadesłało do ministerjum Spraw Zagranicznych notę, zawierającą podziękowanie rządu tureckiego za sprawowanie dotychczas opieki.

Wymiana austrjackich pożyczek przedwojennych.

WARSZAWA, 9.3. (Tel. wł.) Ministerjum Skarbu podaje do wiadomości, że przystępuje do wymiany ostemplowanych pożyczek przedwojennych austrjackich i węgierskich z wyjątkiem kolejowej na obligacje 5 proc. pożyczki państwowej konwersyjnej z roku 1924. Wymianę przeprowadzi urząd pożyczek państwowych w Warszawie z wyjątkiem obszaru Małopolski, gdzie wymiana będzie dokonana przez Izbę Skarbową we Lwowie, tudzież obszaru Województwa krakowskiego i Śląska Cieszyńskiego, gdzie wymiana będzie dokonana przez Izbę Skarbową w Krakowie. Obligacje nie przedstawione w terminie do 31-go marca 1925 roku nie będą następnie przyjęte do konwersji za obligacje pożyczki konwersyjnej, a będą traktowane ściśle w ramach zobowiązań Polski z tytułu traktatów w Saint German i Trianon. Przy zastosowaniu relacji 1 zł. równa się 1 miljonowi 800 tysiącom marek, równa się 2 miljonom 571 tysięcy 426 koron.

W sprawie rewizji dowodów osobistych w pociągach tranzytowych.

WARSZAWA, 9.3 (Pat) W ostatnich czasach były wypadki, iż policja niemiecka domagała się okazania dowodów osobistych od podróżnych w pociągach polskich tranzytowych na linji Górny Śląsk—Poznań w czasie przejazdu na terenie niemieckim przez t. zw. korytarz kluczborski. Ponieważ te wypadki były powodem licznych zażaleń i nieporozumień, miarodajne czynniki wyjaśniają, że policja niemiecka ma prawo w tych pociągach na przestrzeni niemieckiej domagać się okazania legitymacji osobistej.

Układ polsko-niemiecki w sprawie uprzywilejowanego tranzytu, między polskim Górnym Śląskiem a resztą Polski przez niemiecki Górny Śląsk.—podpisany we Wrocławiu dn. 24 czerwca 1922 r. a ratyfikowany w dniu 30 kwietnia 1924 (dz. Ust. Rz. P. № 72) poz. 704 i 705 reguluje dokładnie sprawę legitymowania się podróżnych. Według par. 64 ego powyższego układu wszyscy podróżni, a więc i obywatele polscy muszą być w posiadaniu dowodów tożsamości, a kontrola dowodów osobistych (par. 70) odbywa się przez niemieckich urzędników w pociągach w czasie jazdy. O ile więc podróżny obywatel polski lub innej narodowości nie posiada przepisanego dowodu osobistego lub odmówi okazania go policji niemieckiej, to w myśl paragrafu wyżej przytoczonego układu naraża się na wysadzenie pociągu i ukaranie przez sądy niemieckie.

Napad bandytów na pociąg.

LONDYN, 9.3. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Belgradu, iż bandyci napadli na transport towarzystwa transportowego Eastren w okolicy Bagdadu. Żona francuskiego wicekonsula w Bagdadzie odniosła śmiertelne rany, na skutek których zmarła. Podróżnych obrabowano doszczętnie. Władze angielskie wysłały samoloty i samochody pancerne w pościgu za bandytami.

Ewakuacja Mongolji.

LONDYN, 9-3. (Pat.). Jak donoszą z Pekinu, tamtejszy ambasador sowietów zakomunikował chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że czerwone wojska ukończyły ewakuację w północnej Mongolji.

O wybór patrjarchy w Konstantynopolu.

ANGORA, 9.3. (PAT) Jak donoszą z Konstantynopola, święty synod zakomunikował gubernatorowi Konstantynopola o swej decyzji dokonania nowego wyboru nowego patrjarchy ekumenicznego.

Międzynarodowa konferencja walutowa.

WASZYNGTON, 9.3. (PAT) Jak donosi biuro Reutera, prezydent Coolidge zajęty jest obecnie bliższem badaniem sprawy zwołania międzynarodowej konferencji walutowej. Konferencja ta miałaby mieć na celu przywrócenie waluty złotej na całym świecie.

Strajk kolejowy w Berlinie.

BERLIN, 9.3. (PAT) Biuro Wolffa donosi, że strajk kolejarzy w dalszym ciągu rozszerza się. Na tutejszych dworcach towarowych znowu znaczna liczba robotników przyłączyła się do strajku.

350 guldenów kary za znieważenie godeł Polski.

GDANSK, 9-3. (Pat.). Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dziś rozprawa przeciw starszemu sekretarzowi poczty gdańskiej Wilbeinowi oraz 19 letniemu funkcjonarjuszowi Müllerowi, oskarżonym o uszkodzenie w nocy z 6 na 7 stycznia b. r. polskich skrzynek pocztowych przez nalanie do nich atramentu, zdrapywanie napisów i t. d. Trybunał skazał oskarżonego Wilbeina na grzywnę 300 guldenów i pokrycie kosztów sądowych, zaś Müllera na grywnę wysokości 50 guldenów.

Protest Litwy.

KOWNO, 9-3. (Pat.). „Rytas" donosi, że rząd litewski wystosował energiczną notę do Watykanu z protestem przeciwko konkordatowi zawartemu z Polską. W artykule naczelnym „Rytas" stwierdza, że konkordat jest obrazą dla Litwy i że oddaje on Kościół katolicki pod stały decyzję interesów politycznych.

Pierwszy akt ofenzywy.

W kilka dni po objęciu rządów przez gabinet Luthera otrzymali przedstawiciele Niemiec zagranicą polecenie, aby w głównych stolicach europejskich poczynili ustne i poufne propozycje co do przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów i co do współpracy nad utrzymaniem pokoju. W propozycjach tych Niemcy ofiarują gotowość zawarcia paktu z aljantami z wszelkiemi gwarancjami dla nienaruszalności granic francuskich, rezerwują tylko dla siebie możność rewizji swoich granic wschodnich, w szczególności w odniesieniu do Pomorza i G. Śląska i to tylko w drodze pokojowej z powołaniem się na art. 19 Paktu o Lidze Narodów, dający Lidze prawo „nowego badania traktatu i sytuacji międzynarodowej, której utrzymanie mogłoby doprowadzić do niebezpieczeństwa pokój świata".

Cele tego rodzaju propozycji są aż nazbyt widoczne i niejednokrotnie omawiane były na szpaltach naszego dziennika.

Najsubtelniejszy pisarz polityczny, Jacques Bainville, twierdzi, że propozycje niemieckie mają głównie jedno na celu, mianowicie uzyskanie licznych kompensat kosztem Polski.

I jakby na dany a dobrze opłacony znak rzucili się na Polskę wszyscy, którym jej niepodległość dotychczas jest ością w gardle. Najzajadlej naszczekiwali międzynarodowcy, a stary nasz nieprzyjaciel Wiktor Basch w „Ere Nouvelle" wystąpił z namiętną napaścią na Polskę, mówiąc, że Polska nieprawnie zagarnęła Wilno, że Polska nie ma żadnego prawa posiadania Galicji Wschodniej, że Polska znajduje się w stanie otwartej rewolty przeciw przedstawicielowi Ligi Narodów w Gdańsku, że Polska jest największem obecnie niebezpieczeństwem pokoju. Basch wyciąga stąd konkluzje, że Polska grubo się myli, jeżeli sądzi, iż cała polityka francuska może być zależna od traktatu zaczepno odpornego, jaki zupełnie niepotrzebnie Francja zawarła z Polską.

Oto próbka ofenzywy pisarza francuskiego. Jak przeto wyglądać musiały ataki niemieckie.

Propozycja niemiecka wywołała w świecie dyplomatycznym zrozumiałe zainteresowanie i niepokój.

Ostrzem swoim propozycje niemieckie godzą wprost w Polskę i nic dziwnego, że poruszyły do głębi nasze uczucia narodowe.

Uderzono na alarm i uczyniono słusznie. Pan Minister Skrzyński olśniony protokułem genewskim, snuł złotą nić utopijnych i doktrynerskich projektów i dopiero w dniu propozycji niemieckich ocknął się i zrobił mechaniczny zwrot.

Cała nadzieja Polski spoczęła na Francji. Od jej stanowiska zależało, czy uzna za potrzebne stanąć w obronie granic swojej sojuszniczki nad Wisłą. Oświadczenie jej było tembardziej konieczne, iż mowa angielskiego ministra spraw zagr. Chamberlain'a, wygłoszona w czwartek, była dość ogólnikowa i dotyczyła raczej interesów Anglji i jej najbliższych sojuszników.

Na dzień przeto przed przyjazdem angielskiego min. spraw zagranicznych, w dniu przyjazdu min. Skrzyńskiego do Paryża w francuskiem ministerjum spraw zagranicznych odbyła się konferencja, na której ustanowiono wytyczne dla delegacji francuskiej na sesję Rady Ligi do Genewy. W konferencji tej wzięli udział: premjer Herriot, przedstawiciele Francji w Lidze Narodów Boncour i Briand oraz min. wojny gen. Nollet.

Na wspólnej tej konferencji powzięto sensacyjną uchwałę, a mianowicie odrzucono niemieckie propozycje w sprawie paktu bezpieczeństwa. Herriot przyszedł do przekonania, że Francja żadną miarą w obecnej sytuacji nie może opuścić Polski i państw Małej Ententy. Francja dla obrony tych krajów musi przeprowadzić te same kroki, które przeprowadza w Nadrenji dla zabezpieczenia swych granic nad Renem. Herriot wyraził nadzieję, że Wielka Brytanja przyłączy się do francusko belgijskiego paktu, który obejmować będzie również ochronę granic na Wschodzie Europy, to jest w pierwszym rzędzie granice Polski. Pozatem Francja poczyni specjalne zastrzeżenia, które zmierzać będą do zabezpieczenia swych sojuszników w centralnej Europie.

Na razie przeto pierwszy atak ofenzywy niemieckiej zakończony. Niemcy jednak nie spoczną i przy najbliższej okazji opracują nowy plan.

J. K.

WZMOŻONY ATAK KOMUNISTYCZNY.

Nowe „nakazy z Moskwy". — Niefortunna manifestacja. — Niedoszły przyjazd — niedoszłej Prezydentki Niemiec. — Szerokie plany i zamierzenia, a główną nadzieją — Okoń.

Po wyłowieniu przez policję polityczną większości najczynniejszych agitatorów komunistycznych bolszewicy „nasi" zaniechali zewnętrznych, wystąpień, które narażały ich na niechybne „wpadnięcie" do więzienia i ograniczyli swoją działalność do zebrań i wieców w zamkniętych lokalach, głównie w związkach żydowskich. I tam jednak trafiają za nimi coraz częściej władze bezpieczeństwa.

Ten upadek roboty komunistycznej w Polsce mocno zmartwił Moskwę. Komuniści „polscy" otrzymali nowe „zasiłki" w ludziach, no i w — dolarach i jednocześnie surowe „prikazy" wznowienia za wszelką cenę „roboty" i wystąpień publicznych.

Czy te zasiłki i nakazy idą tylko ze wschodu — można wątpić, bo zbiegają się one dziwnie z ofensywą przeciw Polsce, podjętą przez innego naszego sąsiada, który był mistrzem Moskwy w posługiwaniu się taką podziemną robotą.

Jednym ze skutków tych nakazów wznowienia „roboty za wszelką cenę" — była manifestacja na pogrzebie komunisty — piekarza Pecolda, na cmentarzu wolskim. Komuniści wystąpili jawnie ze sztandarami, „Internacjonałką" i mowami.

Oczywiście wszyscy, zwłaszcza główniejsi, z „mówcą" niejakim Tadejem, wpadł w ręce policji, razem ze sztandarami, które wobec takiego, jednorazowego użytku, wypadną komunistom dość drogo.

Drugim, na szeroką skalę zakreślonem wystąpieniem ma być obchód dnia „komunistki", wyznaczony przez Moskwę na dzień dzisiejszy. Na obchód ten miała przybyć do Warszawy, dla uświetnienia jednego z zebrań, oczywiście niezbyt „ryzykownego", „sama" kandydatka na Prezydentkę Rzeszy Niemieckiej żydówka niemiecka Klara Cajtlin. Przyjazd ten jednak — zdaje się — nie dojdzie do skutku, choćby z tej racji, że dowiedziały się o nim władze policyjne.

Wśród dalszych, ale za to znacznie szerszych planów i zamierzeń komunistycznych są prace nad wywołaniem strajków „generalnych" ulubionym środku komunistycznym, bo pozwalającym im na zupełnie bezpieczne wystąpienia za plecami i — kosztem mas robotniczych.

Przygrywką i przygotowaniem do tych strajków jest prowokowanie gwałtownych wystąpień w fabrykach, które doprowadzają do zamknięcia fabryk i strajków. Pobicie dyrektora, dwóch inżynierów i majstra w największych fabrykach łódzkich Scheiblera i Grohmana, doprowadziło do zamknięcia tych fabryk, zatrudniających przeszło 10 tysięcy robotników.

Podobne wystąpienia powtórzyły się w szeregu innych miejscowości. Ostatnio w Warszawie, w fabryce motorów „Perkun" zastrajkowali robotnicy jednego z oddziałów, domagając się „wyrzucenia" majstra.

Również wzmożoną agitację prowadzą sowieccy agenci i u nas w Zagłębiu. Oblężenie bandytów w Dąbrowie, w czasie którego obaj bojowcy komunistyczni zginęli — dowodzi istnienia w Polsce jakiejś zorganizowanej „czeki" czy też bojówki komunistyczno terorystycznej, która ma za zadanie usuwanie niewygodnych ludzi i wprowadzanie zamętu.

Poza robotnikami fabrycznymi komuniści liczą również na kolejarzy i okoniowców.

Śród kolejarzy wyzyskać chcą sprawę redukcji, a na mających się wkrótce odbyć zebraniach organizacji kolejarzy komuniści chcą przeforsować ostre uchwały, któreby doprowadziły do konfliktów i strajków.

Na Okonia komuniści liczą, jak na swojego w przeświadczeniu, że po pozbawieniu Okonia sukni kapłańskiej, będzie on musiał szukać oparcia u socjalistów oraz komunistów i wyzbędzie się wówczas resztek pozorów, które dziś musi zachowywać, chcąc wyzyskać swoje stanowisko księdza.

Czy te wszystkie plany i zamierzenia nie spalą na panewce pokaże przyszłość najbliższa.

Walka o naftę.

„Kto ma naftę, ma władzę nad światem", twierdzą anglicy i w myśl powyższego, widzimy ich występujących wszędzie, gdzie tylko biją źródła naftowe, zabiegi zaś anglików tembardziej kierują się tam, gdzie niska kultura plemion tubylczych i słaba organizacja suwerennego państwa dozwala na wszelkiego rodzaju interwencje. A do takich ziem zaliczyć można południowo-zachodni zakątek Azji, gdzie de nomine panuje Turcja, w rzeczywistości jest to „tabula rasa", a zamieszkom i krwawym porachunkom niema końca.

Przy tem wszystkiem ścierają się tutaj, nie zawsze nawet otwarcie, wpływy kilku państw europejskich: Anglji, Francji, Turcji, Rosji i t. d., a na zaognienie stosunków nie rzadko też wpływają antagonizmy plemienne i fanatyzm religijny. To też zaledwie zapomnieliśmy o zeszłorocznych wojnach króla Husseina, o powstaniu Wahabitów, o zatargu angielsko-tureckim o Mossul, już stoimy w obliczu nowego konfliktu zbrojnego: powstania Kurdów przeciw Turkom.

Koczownicze plemiona Kurdów zamieszkują tak zwany Kurdystan, to jest ziemie, należące do Turcji, a graniczące z Persją i wilajetem Mossulu, zajętego przez anglików. Według nadchodzących skąpych wiadomości via Konstantynopol i Londyn, proklamacja powstańcza, podpisana przez przywódcę ich Szeika Saida, domaga się: niepodległości Kurdystanu i utworzenia odrębnego rządu Kurdystańskiego, przywrócenia Kalifatu, przestrzegania wszystkich religijnych przepisów, a wreszcie ustąpienia obecnego rządu tureckiego, który proklamacja nazywa rządem ateistycznym.

Wymieniony powyżej szeik Said jest naczelnikiem derwiszów Nakszibendi bardzo wpływowej organizacji w Persji, Chiwie i Bucharze. Prasa sowiecka zamieszcza jego życiorys, przyczem podaje wiadomość, jakoby on usiłował dokonać próby przewrotu jeszcze przed wojną wszechświatową, lecz spisek został wykryty, a sam Said-el Kurdi schronił się w Konsulacie rosyjskim. Obok niego stoi pułkownik Nazres bej, który o ile można wywnioskować z doniesień angielskich, jest technicznym kierownikiem ruchu.

Kurdowie posiadają doskonałą broń, liczne karabiny maszynowe, a siły ich obecne wynoszą przeszło 20 tys. ludzi. Zajęli oni dotychczas trzy wilajety tureckie Darsin, El Azis i Diarbekr, opanowali Malatię i Charput i maszerują na Szyraz. Szeregi ich wzrastają szybko liczebnie przez sfanatyzowanych Kurdów, a nawet były wypadki, że do oddziałów powstańczych przyłączały się wysłane przeciw nim oddziały regularnych wojsk tureckich i żandarmerji.

Jak głoszą wieści, przymocowywują oni do luf swoich karabinów wersety z Koranu, co wywiera szalone wrażenie na żołnierzy wojsk rządowych, nie ośmielających się strzelać do tak uzbrojonego nieprzyjaciela. Poza tem powstańcy zrobili dość zręczne taktyczne posunięcie i ogłosili przywrócenie Kalifatu, a na Kalifa i króla Kurdystanu proklamowali Selima Effendiego, syna Abdul Hamida, b. sultana tureckiego.

Widocznie niebezpieczeństwo, zagrażające rządowi jest poważne, kiedy postanowiono zmobilizować 5 roczników wojska, w całym Kurdystanie ogłoszono stan wojenny, a nawet zamierzone jest rozszerzenie go na Konstantynopol i Trapezund. O ileby środki te okazały się niewystarczające, to zdecydowana jest mobilizacja całej armji tureckiej.

Jak widzimy z powyższego, rząd turecki bynajmniej nie lekceważy sobie przeciwnika. Z pomocą Turcji przyszła w tej wojnie Francja, która się zgodziła na przeprowadzenie wojsk tureckich przez Syrję, będącą posiadłością francuską. Ułatwi to ogromnie przerzucenie wojsk rządowych do objętego pożarem wojny terenu, w każdym jednak razie, trudno jest spodziewać się szybkiego zlikwidowania podsycanego wydatnie bronią i pieniędzmi, przez Anglję ruchu.

O roli tej ostatniej wspomnieliśmy na wstępie. Anglji ze względu na źródła naftowe zależy na jak największem osłabieniu Turcji, aby, korzystając z zamieszek, zagarnąć pożądane terytorja pod swoje wyłącznie wpływy. Nie zapominajmy przytem, że wilajet Mossulu uważany jest dotąd za sporny, przeto na rękę bardzo byłoby Anglji uniezależnienie się Kurdystanu od Turcji, aby na wzór powstałych w czasie wielkiej wojny niezależnych państw Iraku, Hedżasu, Transjordanji, Syrji, rozwiąże w nich swoje wpływy i dowolnie obsadzać licznymi synami zdetronizowanego króla Husseina, w rzeczywistości wasala i sługi Anglji.

„Divide et impera", to odwieczna zasada każdej polityki, mistrzowsko stosowanej przez Anglję w jej dążeniach do wszechświatowej hegemonji.

MIGAWKI.

Dwaj biurokraci na pensji.

Wyszła niedawno książeczka pod tytułem „Der Franzi" napisana przez Fred Hellera, w której czytamy następującą anegdotkę o urzędnikach austrjackich:

Pewien spensjonowany dyrektor kancelarji, przechodząc obok swojego dawnego Ministerium, zauważył, że jacyć ludzie wynoszą z gmachu stare akta.

Zbliżył się do woźnego i głosem, prawie płaczącym prosił o darowanie mu kilka paczek starych aktów.

Służący chetnie się zgodził, a uradowany emeryt porwał skarb i zaniósł do domu. Natychmiast siadł do biurka i zaczął je porządkować.

Najpierw je zrewidował, potem poprawił a wreszcie sporządził osobny protokuł i nadał im nowe liczby.

Pewnego razu, zmęczony pracą wyszedł na spacer i spotkał swojego szefa również emeryta.

Kiedy mu się zwierzył ze szczęścia, jakie znalazł w domu, emerytowany szef doznał nagle uczucia niesłychanej zazdrości.

Zdobył się jednak na uśmiech i ściskając „swojego kochanego dyrektorka", rzekł prawie ze łzami w oczach:

— Kochany dyrektorku, jeżeli załatwisz kilka kawałków, bądź tak łaskaw — przyszlij mi je do podpisu. K.

Wręczenie odznak bohaterskim górnikom.

(g) Ustawiczne zmaganie się z groźnemi siłami w podziemiach kopalni wywiera specjalny wpływ na psychikę górnika, który prawie nie zwraca uwagi na grożące mu na każdym kroku niebezpieczeństwo i oswaja się z niem, gdy jednakże widzi zagrażające współtowarzyszom pracy niebezpieczeństwo, rzuca się z narażeniem własnego życia na ratunek bliźniego.

Bohaterskie poświęcenie się i szafowanie życiem przy ratowaniu bliźniego w dawnych warunkach naszego życia politycznego nie było należycie oceniane, dopiero rząd nasz postanowił, iż nietylko zasługi na polu walki zbrojnej, lecz w każdej dziedzinie życia muszą być wynagradzane i między innemi, przyznano zaszczytne odznaczenia kilku górnikom, którzy z narażeniem własnego życia ratowali z płonącej kopalni Reden towarzyszy pracy, podczas pamiętnej katastrofy.

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczysta dekoracja krzyżem zasługi bohaterskich górników.

W przybranej zielenią izbie zbornej na kopalni Reden zebrali się licznie robotnicy, za stołem zaś zajął miejsce przybyły specjalnie wojewoda kielecki p. Manteufel, w otoczeniu starosty, p. A. Trzcińskiego, zastępcy, p. C. Kowalskiego, naczelnika wyższego urzędu górniczego w Warszawie, p. Karwacińskiego, naczelnika dąbrowskiego urzędu górniczego, p. Rogalewicza, naczelnika sosnowieckiego urzędu górniczego, p. Steckiego, inspektora pracy w Sosnowcu, p. Gallota, inspektora pracy w Dąbrowie, p. Katolickiego, przedstawiciela Rady Zjazdu, p. S. Gadomskiego, dyrektora kopalni Reden, p. Hardta, zawiadowcy, p. Zbyszewskiego, prezydenta miasta, p. Seroki, komendanta powiatowego p.p. Steckiewicza, kom. Kapuścika i innych.

Z drugiej strony stołu zajęli miejsce odznaczeni p.p. dozorowie: Tomasz Sosnowski, Stanisław Nowak i p.p. górnicy: Andrzej Rataj, Szymon Hynek, Karol Borek, Franciszek Łach.

Do odznaczonych przemówił pierwszy p. wojewoda, podkreślając ciężką i pełną poświęcenia pracę górnika, poczem w imieniu prezesa rady ministrów udekorował odznaczonych bronzowym krzyżem zasługi, wręczając każdemu odpowiedni dyplom.

Następnie przemawiali p.p. dyr. Haidt, w imieniu kopalni Reden dyr. S. Gadomski, w imieniu Rady Zjazdu i inż. Seroka, w imieniu miasta, podkreślając znaczenie pracy górniczej i wyrażając cześć cichemu bohaterstwu

Z okazji odznaczenia bohaterskich górników, zarząd kopalni postanowił wypłacić udekorowanym nagrody pieniężne.

Awantury komunistów w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Bezczelny tupot agitatorów bolszewickich.

Wczoraj o godz. 7.30 wiecz. sala rozpraw w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była widownią niesłychanie bezczelnych awantur komunistów.

Oto 9 sądzonych komunistów, ni stąd ni zowąd, rozpoczęło nagle krzyczeć łamiąc przytem poręcze ławek. Poczęli oni śpiewać „Czerwony sztandar", przy wtórze trzasku łamanych przez innych sprzętów.

Energiczna postawa znajdującej się na sali policji, momentalnie uspokoiła awanturujących się komunistów. Na miejsce wypadku zjechał nadkom. Strzelecki i rozkazał odwieźć 9 winowajców samochodem ciężarowym do I komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu, skąd późnym wieczorem zostali przewiezieni do więzienia w Będzinie.

W sprawie tej prowadzone jest energiczne dochodzenie i winowajcy staną powtórnie przed kratkami sądowemi, oskarżeni o obrazę Państwa przez awantury, urządzane w instytucji państwowej.

Bezczelność agitatorów sowieckich osiąga już swój punkt kulminacyjny.

Rozzuchwaleni pobłażliwością naszych władz dopuszczają się oni ekscesów, które winny być z całą stanowczością tłumione i karane.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Wtorek

Dziś Czterdziestu męczenn.
Jutro Eulogjusza kapłana.
Wsch. słońca 6.23
Zach. „ 5.13

Z Teatru.

W SOSNOWCU.

Dziś we wtorek 10.3 „Hrabina Marica", która wstępnym bojem zdobyła sobie powodzenie. Początek punktualnie o godzinie 7.30.

Junosza Stępowski świetny artysta teatru Narodowego, ulubieniec stolicy, wystąpi u nas w nadchodzącą środę, t.j. jutro w głośnej sztuce de Curell'a „Ziemia Nieludzka". Oprócz świetnego artysty Junoszy Stępowskiego wystąpią: Marja Wojdalińska, Izabela Kalitowicz, Edward Strycki i Kazimierz Sławski. Początek o g. 8-ej w.

W czwartek 12.3. „Eros i Psyche".

W DĄBROWIE.

W czwartek 12.3. „Hrabina Marica". Początek godz. o 7.30.

W BĘDZINIE.

W czwartek 12.3. W teatrze „Nowości" wielki wieczor humoru i pieśni w wykonaniu Dobosz Markowskiej, Zabojkipy, primabaleriny, Zdzisława Zdanowicza, Józefa Orwida, Marka Windheima, Tadeusza Mazurkiewicza i innych. W programie „Hallo! Hallo! Radjo!" w 2 częściach z prologiem. Początek o godz. 8-ej.

W piątek Kazimierz Junosza-Stępowski wystąpi raz jeden w Będzinie w teatrze „Nowości" w znanej sztuce Dunin-Markiewicza „Marta wychodzi za mąż". Początek o godz. 8-ej.

Teatr na Niemcach.

Artyści teatru katowickiego odegrają świetną satyrę Molnara „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8 ej.

Teatr w Wojkowicach

W niedzielę afisz zapowiada występ w „Strażnicy" artystów teatru katowickiego, którzy odegrają groteskę „Złodziej i jego mecenas". Początek o godz. 8-ej.

Teatr w Katowicach

Dziś „Eros i Psyche".
Środa „Hr. Marica".
Czwartek — „Ziemia nieludzka". Występ Junoszy Stępowskiego.
Piątek — teatr niemiecki.
Piątek o godz. 10.30 występ artystów warszawskich „Hallo! Hallo! Radjo!"
Sobota po południu — „Chata za wsią" przedstawienie dla uczącej się młodzieży.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu Bibl. P. M. S. I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1 (obok Bibljoteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem.

W Będzinie XI (P. M. S.) Plac 3 go Maja 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie XII. (P.M.S.) ul. 3 go Maja 6, czynna we wtorki czwartki i soboty od godz. 6 do 8 wiecz.

Bibljoteka im. Kałłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6.

W Niwce VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na wtorek, 10 marca.

Koncerty.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.45 — wieczór muzyki kameralnej; śpiew solowy; gra solowa na skrzypcach.

Belgrad (1650 m.) Godz. 17.30 — 18.30—koncert.

Berlin (500 m.) Godz. 16.30—18.00 koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30—śpiew.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00 — 12.50—muzyka poranna; godz. 16.10—18.00—koncert; godz. 18.10 — śpiewy; godz. 20.00—„Lafinta semplice"—opera komiczna Mozarta.

Berno (1800 m.) Godz. 19.00 — 20.00—wieczór operowy.

Zurych (530 m.) Godz. 20.30 — śpiewy.

Hamburg (400 m.) Godz. 17.05 — koncert; godz. 20.00 — „La figlia del Regimento", komiczna opera w dwóch aktach Donizetti'ego.

Chelmsford (1600 m.) Godz. 19.00 —23.00—koncert.

Monachjum (485 m.) Godz. 16.30—17.30—koncert kwartetu; godz. 20.30—21.00—koncert; godz. 21.00—22.00 muzyka kameralna.

Wieża Eiffel (2600 m.) Godz. 18.00 —19.00 – koncert.

Rzym (425 m.) Godz. 17.15—koncert orkiestry; godz. 17.45—Jazz Band; godz. 20.40—koncert.

Komunikaty.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.45—19.00 — Komunikat prasowy polskiej Agencji Telegraficznej i biuletyn państwowego instytutu meteorologicznego

Zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża.

(ć) W niedzielę ub. na plebanji w Sosnowcu pod przewodnictwem ks. szambelana Plenkiewicza odbyło się walne zebranie członków Komitetu Okręgowego Z. Dąbr. P. C. K.

Na początku zebrania ks. szambelan Plenkiewicz złożył sprawozdanie kasowe za rok ubiegły, poczem zebrani przystąpili do wyboru zarządu. W skład zarządu weszli pp: ks. szambelan Plenkiewicz, wicepres. Siłuszek, dr. Zawadzki, Kraupe, dr-owa Witkowska, Janicki, dr-owa Sarnecka, Malinowska i Bendkowski. Do Kom. Rewizyjnej zaproszono pp: Kiuczewicza Renkowicza i Fortin-ego.

W końcu zebrania omawiano propozycję wojewody p. Manteufla, aby utworzyć Komitet Wojewódzki. Większość zebranych przyszła do wniosku, że należy starać się, aby Komitet nie zatracił charakteru obywatelskiego przez wybitną w nim działalność czynników urzędowych. Wobec tego propozycja p. wojewody upadła.

Sprawa nowej umowy górniczej.

(g) W lokalu Rady Zjazdu w Dąbrowie odbyły się w ubiegłą sobotę oddzielne pertraktacje komisji pracy Rady Zjazdu z centralnym związkiem górników w Polsce i ze związkiem górników Polskiego Zjednoczenia Zawodowego, w sprawie płac w przemyśle górniczym Zagłębia naszego i Krakowskiego od dn. 1 marca r. b. oraz w sprawie nowej umowy górniczej od dn. 1 kwietnia r. b.

Na zebraniu omawiano propozycję Rady Zjazdu obniżenia obecnych zarobków o 10 proc., poczynając od dn. 1 marca r. b. i kontrpropozycję zw. górniczych podwyższenia tychże zarobków o 10 proc., przyczem przedstawiciele związków uzasadniali swe żądanie ograniczeniem w ostatnich czasach przez kopalnie liczby dni roboczych do czterech w tygodniu, natomiast przedstawiciele Rady Zjazdu wskazywali na krytyczne położenie przemysłu, zaznaczając, iż tylko obniżenie płac uchroni przemysł od zupełnego zastoju, ewentualnie wprowadzenie w ustawodawstwie takich zmian o czasie pracy, jakie od roku niemal obowiązują na G. Śląsku i zastosowanie w dziedzinie ubezpieczeń społecznych oszczędności, które bez szkody dla samych robotników, pozwoliłyby odciążyć przemysł od nadmiernych ciężarów.

Ponieważ przedstawiciele związków górniczych nie chcieli ze względów zasadniczych poruszać jakiegokolwiek zagadnienia z dziedziny ustawodawstwa socjalnego, pozostała przeto aktualna tylko kwestja obniżenia płac, podtrzymywana przez Radę Zjazdu.

Na posiedzeniu wspólnem dyskutowano także, bez dodatniego wyniku, nad projektem nowej umowy, przedstawionej przez Radę Zjazdu, a dotyczącej pewnych zmian szeregu artykułów w obecnej umowie.

Następne wspólne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w czwartek, dn. 12 bm.

Przed wyborami do Rady Miejskiej

(ć) Wczoraj w Sosnowcu ukazały się ogłoszenia Głównego Komitetu Wyborczego. W ogłoszeniu tem Komitet wymienia nazwiska swych członków, co podaliśmy już w „Iskrze" swego czasu, oraz podaje szczegóły podziału miasta na 16 obwodów i nazwiska członków miejscowych Komitetów Wyborczych. Według tego ogłoszenia lokal wyb. I-go obwodu (ul. 3 go Maja do tunelu Dietlowskiego, Warszawska, Piłsudskiego od przejazdu niweckiego do Katowickiego, Dębińska, Czysta, Sadowa, Kołłątaja i in.) mieści się przy ul. Piłsudskiego 8 (biuro Stow. Właścicieli Nieruchomości).

Obwód II-gi: ul. Małachowskiego od ul. 3-go Maja do Kościelnej, Targowa, Modrzejowska od Warszawskiej do Kościelnej, Niemiecka

Szkiarniana, Dekierta i in., lokal wyb. przy ul. Piłsudskiego 1, dom Szpigla, bibljoteka Macierzy Szkolnej.

Obwód III-ci: ul. Modrzejowska od Kościelnej do Ostrogórskiej, Małachowskiego od Kościelnej do Szenowskiej, Sienkiewicza od Kościelnej do Ostrogórskiej, Kowalska, Jasna, Ostrogorska, Panska i in.; lokal przy ul. Jasnej w Domu Ludowym.

Obwód IV-y: Piłsudskiego od przejazdu katowickiego do Alei, ul. Aleja i przyległe ul., oraz Miejska z przyległemi ul. lokal wyb. w fabryce braci Woźniak.

Obwód V ty: ul. Piłsudskiego od Alei do ul. Wiktor, Konrada Moniuszki i in.; lokal wyb. w biurach „Dźwigni“ przy ul. Swobodnej.

Obwód VI y: ul. Wiktor, Podjazdowa, dwór Milowice, oraz przedmieście Milowice, lokal wyborczy w Milowicach przy ul. Brynicznej 9, dom Skowrońskiej, kancelarja dzielnicowa.

Obwód VII-y: ul. Rudna, Orla Żytnia, Grochowa, P s z e n n a, Kolonia Focha i in.; lokal wyb. w lokalu Stow. Właścicieli Nieruchomości, róg ul. Orlej i Brackiej.

Obwód VIII y: Staropogońska, Będzinska, Rybna, Rzymska i in; lokal wyb. w kolonji urzędniczej Fitznera i Gampera.

Obwód IX-y: Nowopogońska, Marjańska, Racławicka i in.; lokal wyborczy w domu Polskich Związków Zawodowych.

Obwód X-ty: Chemiczna, Sodulka (Szen), Piotrowska i Środula, lokal wyborczy w sali zebrań fabryki Szena.

Obwód XI y: Konstantynowska, Robotnicza, Kamienna, Szeroka, Plac Kościuszki, Dworska i in.; lokal wyborczy w klubie Sieleckim przy ul. Staszica.

Obwód XII ty: Narutowicza od Zamkowej do Kaliskiej, Sielecka i in.; lokal wybor. w Sokolni przy ul. Szkolnej.

Obwód XIII-y: ul. Sławkowska Wesoła, K u ź n i c k a, i in., lokal wyborczy w lokalu stacji ratunkowej przy ul. Ludwika.

Obwód XIV-y: Lipowa, Tylna, Strzelecka, Niwecka, walcownia Renard, cegielnia Renard, kopalnia Jadwiga i Alwina, Tabelna, Radocka, lokal wyborczy w kręgielni Deichsla.

Obwód XV-y: Modrzejów, lokal wyb. w kancelarji dzielnicowej.

Obwód XVI y: Kuźnicka od Sieleckiej do Szpitalnej, Kaliska, Bukowa, Wawel, Narutowicza od Kaliskiej do Ludwika; lokal wyborczy na plebanji przy ul. Barbary.

Program, reprezentowany przez Narodowo-Gospodarczy Komitet Wyborczy w Sosnowcu, wywołał szerokie zainteresowanie w społeczeństwie miejscowem, czego dowodzą liczne zgłoszenia:

Między innymi zgłosiło swój akces Tow. Kupców Polskich, pisząc list tej treści: „Mając na uwadze dobro i rozwój miasta, sosnowiecki Oddz. Stow. Kupców Polskich w Warszawie przyłącza się do Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego“.

Również zgłosiły swój akces: cech stolarzy, cieśli i kołodziei, cech ślusarzy, zdunów oraz Spółdzielnia „Ogniwo“.

Ze Spółdzielni Budowlanej „Zagłębie“.

(ć) Sobotnie zebranie Spółdzielni Budowlanej „Zagłębie“ w sali gimnastycznej przy Seminarjum Nauczycielskiem w Sosnowcu odbyło się pod przewodnictwem p. Langierta, referenta Starostwa.

Zgodnie z przewidzianym porządkiem obrad dokonano przedewszystkiem wyboru członków Rady Nadzorczej. W skład tej Rady weszli pp.: prez. miasta inż. A. Michael, Fr. Mroczkiewicz, Fr. Langert, H. Obuchowicz dyr. Stan. Trzciński, insp. pracy Gallot, nadkom. K. Strzelecki, M. Łaszczyński i K. Małyńcz. Zastępcy: Al. Trzciński, Herman i Marja Węglińska.

Następnie zebrani upoważnili Radę Nadzorczą do ustalenia zasad działalności Zarządu i nabywania, oraz zbywania nieruchomości za cenę i na warunkach według jej uznania, dając jednocześnie Radzie prawo załatwiania wszelkich czynności i formalności, związanych z temi tranzakcjami.

W dalszym punkcie obrad Rada Nadzorcza uzyskała upoważnienie do zaciągania pożyczek bądź od Skarbu Państwa, bądź też od samorządów i instytucji finansowych do wysokości 100 tys. złotych na warunkach według uznania Rady.

W końcu zebrania uchwalono jednogłośnie wniosek upoważniający Radę Nadzorczą do wydatkowania sumy do 100 zł. w ciągu rb. na koszta, związane z organizacją i administracją Spółdzielni.

Na tem zebranie zakończono.

ś. † p.

JÓZEF DUTKIEWICZ

inżynier górniczy

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 7 marca 1925 r. w Lublińcu, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w Lublińcu we wtorek, 10 marca o 2 po poł.

1607 Stroskani: Żona, córka i zięć.

Wieczór poezji i pieśni ludowej

(g) W ubiegłą niedzielę staraniem gimnazjum żeńskiego w Dąbrowie odbył się w sali resursy miejscowej niezwykle sympatyczny, a nadzwyczaj starannie opracowany i stojący na wysokim poziomie wieczór poezji i pieśni ludowej.

Na wstępie uczenica VI kl. p. Gorgoniówna wygłosiła treściwe przemówienie o poezji polskiej, poczem odegrano w dwóch obrazach fragmenty z „Wesela“ Wyspiańskiego.

Chór szkolny pod kierownictwem p. K. Guzikowskiego odśpiewał szereg pieśni ludowych, z których szczególnie się podobały: „U młynarza Marcina“ i „Janicek“.

Wspaniałą bajkę Sabałową wygłosiła w gwarze góralskiej p. Janicka, opowiadając, jakto gazda w dziupli drzewa śmierć uwięził i co z tego wynikło.

Ogólny entuzjazm wywołały odegrane przez dziecjarnię dwie zabawy ludowe, mianowicie „Kusego Janka“ i „Czarnego barana“, w których dziatwa, bez najmniejszej tremy, z brawurą i wiernem odbiciem zapoznała publiczność z rozrywkami dziecięcemi na wsi.

Nastrojowe deklamacje wypowiedziały uczenice Kalińska i Wartakówna, barwny zaś taniec krakowski w cztery pary, na skutek gwałtownego domagania się publiczności, musiał być powtórzony.

Całość zakończył efektowny żywy obraz, w oświetleniu sztucznych ogni.

Dzięki wytrawnej pracy p. Janickiej i prof. Kaczkowskiego, stworzono sympatyczną i przyzwoitą trzeba rzadko spotykaną rozrywkę kulturalną.

Na zakończenie dodać trzeba, iż strona dekoracyjna i troska o efekty spoczywała w rękach p. Szkupowej i prof. Rembertowskiego, który z zadania wywiązali się bez zarzutu.

Dalsze udogodnienia.

Urząd pocztowy w Będzinie uruchomił jeszcze trzy okienka dla nadawania listów poleconych, wypłat PKO. i wypłat przekazów zwykłych i zagranicznych, dzięki czemu interesanci szybko są załatwiani i nie tracą czasu na wyczekiwanie.

Przykra sprawa.

(g) W ubiegłą niedzielę odbyło się doroczne zebranie członków Stow. spożywców robotników chrześcijańskich w Dąbrowie.

Niestety, dzięki wadliwej gospodarce władz spółdzielni, w kooperatywie miały miejsce przykre fakty, mając jednakże dobro instytucji na względzie, spraw tych nie poruszamy, wierząc, iż nowe władze przeprowadzą całkowitą sanację stosunków i w tym roku spółdzielnia inaczej będzie prosperowała, zwłaszcza, iż wydane już zarządzenia upoważniają do twierdzenia, że tak potrzebna placówka stanie na zdrowych i wróżących jej jak najlepszą przyszłość podstawach.

Sprawa podziału gminy.

(g) W swoim czasie ludność niektórych miejscowości, wchodzących dotychczas w skład gminy olkusko siewierskiej wystąpiła do władz o podział obecnej gminy na trzy odrębne jednostki samorządowe.

Podług projektu podział miał być przeprowadzony następująco:

Strzemieszyce Duże, Małe, Strzemieszyce Folwark, Niemce, Ostrowy i Grabocin miały stanowić jedną gminę. Gołonóg, Ząbkowice i okoliczne kolonje — drugą gminę. Wreszcie Kazimierz, Porąbka i Maczki — trzecią gminę.

Projekt ten uzyskał już akceptację władz centralnych, jednakże na skutek różnego rodzaju sprzeciwów wstrzymano wykonanie decyzji i polecono starostwu szczegółowo zbadać całą sprawę oraz wyświetlić zarzuty i sprzeciwy w tej kwestji. W ubiegłym tygodniu specjalna komisja, złożona z przedstawiciela województwa, p. Jurjewa, przedstawicieli sejmiku pp. Hermana i Czaplickiego, przedstawicieli wydziału powiatowego pp. Latuska i Sztainera, przedstawicieli starostwa pp. Wojciechowskiego i Bielawki, jak również przedstawicieli poszczególnych gmin, rady gminnej i przemysłu, rozpatrywała pod przewodnictwem pana Bielawki omawianą sprawę i po wyczerpującem oświetleniu projektu, przekonano się, iż wysuwane zarzuty nie mają uzasadnienia i podział winien być dokonany z zastrzeżeniem, iż terytorjum Warszawskiego Tow. nie może być podzielone pomiędzy dwie gminy, następnie zaś aby podział gmin ze względów gospodarczych, uskuteczniony był od dnia 1 go stycznia 1926 r.

Tym sposobem kwestję podziału gminy olkusko siewierskiej ostatecznie załatwiono i prawdopodobnie od nowego roku podział wejdzie w życie.

Z rynku pracy.

(hcg) W końcu ub. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie P.U.P.P. w Sosnowcu wynosiła 10,447 osób, wysłano na wolne miejsca 52 osób, zapośredniczono — 31, wolnych miejsc — 76 poszukujących pracy — 9.652 osób, z liczby poszukujących pracy otrzymuje zasiłek — 8.741 osób, Tow. „Hr. Renard“ w Sosnowcu zwolniło 847 robotników, kopalnia „Ignacy“ w Zagórzu — 200 rob., odlewnia żelaza „Krawczyk“ w Zawierciu — 20 rob. Razem 1067 rob. Cementownia „Wysoka“ w Wysoce przyjęła 363 rob., Tow. Akc. „Zawiercie“ w Zawierciu przyjęło 259 rob. Razem 622 rob.

Zwolnienie robotników z kopalni „Hr Renard“ nastąpiło w związku z ogólną stagnacją na rynku węglowym. Kopalnia pracuje wskutek braku zamówień 3 dni w tygodniu, węgiel zaś sypią na zwał. Redukcją objęci są robotnicy starsi ponad lat 50.

Odlewnia „Krawczyk“ zwolniła 20 robotników również z powodu braku zamówień.

Kopalnia „Ignacy“ w Zagórzu tak samo jak i kopalnia „Hr. Renard“ nie posiada zamówień wskutek czego zredukowała narazie 200 robotników i zapowiada redukcję dalszą.

Przyjęcie 259 robotników przez Tow. Akc. „Zawiercie“ w Zawierciu nastąpiło wskutek powiększenia produkcji w fabryce. Zarząd zapowiada dalsze przyjmowanie robotników. Obecnie pracuje 4100 robotników. Cementownia „Wysoka“ w Wysoce za skutek projektowanych większych robót budowlanych w nadchodzącym sezonie wiosennym otrzymała większe zamówienia na cement i przyjęła 363 robotników.

Delegaci Zagłębia do Państwowej Rady Kolej.

Do Państwowej Rady Kolejowej w Warszawie wysunięto jako kandydatów z powiatu będzińskiego, p. starostę Trzcińskiego, a na zastępcę p. sędziego Hermana.

Akademja ku czci Curie Skłodowskiej

Komitet Instytutu Radowego urządza jutro o godz. 8 wieczór w sali „Trocadero“ akademję na cześć Marji Skłodowskiej. Słowo wstępne wygłosi dyr. Nowakowski, odczyt naukowy na temat: „Epokowe odkrycie radu i nowe pojęcia o budowie materji“ ilustr. przezroczami i pokazami.

Pożar na ul. 3-go Maja.

(ć) Sensacją dnia wczorajszego w Sosnowcu był pożar w domkach Tow. Dobroczynności przy kościele kolejowym na ul. 3 go Maja. Pożar wybuchł około godziny 12 w poł. w kuchence za sklepem tytuniowym, mieszczącym się w jednym z domków. Ogień wskutek łatwopalności materjału (zapałki, tytoń, gilzy) objął wkrótce cały sklep, następnie przedostał się nazewnątrz, czyniąc poważne spustoszenia. Na miejsce wypadku pierwsza przybyła Miejska Straż Zawodowa, po niej Straż Ochotnicza i Straż Kop. Tow. Hr. Renard. Trzy te straże mimo wielkich trudności po godzinie pracy zdołały ogień umiejscowić.

Pastwą płomieni padło jedno skrzydło i środek budynku. Przyczyną pożaru był według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień w piecyku, mieszczącym się w kuchni za sklepem.

W czasie pożaru na uwagę zasłużyło niestosowne zachowanie się młodzieży, która gwałtem chciała się znaleść jak najbliżej pożaru, zmuszając policję do interwencji. O nieszczęście w takich wypadkach nietrudno, należałoby więc, aby czynniki do tego powołane nauczyły młodzież stosownego zachowania się w podobnych okolicznościach.

Z cechów.

(ć) Wobec zrzeczenia się pana J. Kossa stanowiska starszego cechu rzeźników w Sosnowcu na jego miejsce na zebraniu niedzielnem został wybrany p. Jan Niewiarowski.

Po pijanemu.

(ć) W ub. sobotę w czasie bójki w stanie podchmielonym został zabity Ignacy Stróżewski, zam. w Zawierciu przy ul. Górnośląskiej 5. Zabójstwa dokonał szwagier Stróżewskiego Bronisław Piedziński, również zam. w Zawierciu. Dochodzenie policyjne w toku.

OFIARY.

Pani J. Pruss—Napiórkowska złożyła dla Wileńszczyzny od Zagłębia Dąbrowskiego 30 książek „Skróty literackie“.

W rocznicę śmierci ś. p. Kazimiery Lipskiej na inwalidów wojennych 15 zł M. L.

Z powodu otwarcia handlu kolonjalno-spożywczego pod firmą A. Hauke i S-ka przy ulicy Modrzejowskiej l. 30 w Sosnowcu, składam dwa tysiące desek na ogrodzenie boiska T-wa „Sokół“ do rąk p. Kluczewicza, naczelnika „Sokoła“ w Sosnowcu.

Aleksander Hauke,
kupiec m. Sosnowca.

Premjera w teatrze.

„Eros i Psyche".

Powieść sceniczna w 7 obrazach J. Żuławskiego

Rażąco przejrzysta symbolika w powieści scenicznej Żuławskiego, mimo wysiłków autora nie może wywołać mocniejszych dreszczów zachwytu. Nieskomplikowany sposób ujmowania wiekuiście aktualnego tematu pognębienia tęskniącej za ideałem duszy ludzkiej (Psyche) przez brutalną dłoń życia (Blaks) wywołuje na widowni pewne znużenie. W sztuce transportowany jest jeden i ten sam temat, w 5-ciu środkowych obrazach, mimo, że nie wystarczy zmiana epoki, środowiska, ludzi i dekoracji, aby wśród widzów wzbudzić coraz to inne wrażenie.

Żuławski widocznie zdawał sobie sprawę z wad konstrukcyjnych swego utworu, gdyż „Erosa i Psyche" nazwał „powieścią sceniczną" i mam wrażenie, że krzywdę się robi pamięci znakomitego pisarza, gdy się powieść jego realizuje na scenie.

Krzywda ta jest tem boleśniejsza, że dość duży brak dynamiki scenicznej w „Erosie i Psyche" na scenie sosnowieckiej spotęgowany jest fatalnemi niedomaganiami technicznemi. Trzeba nielada samozaparcia się ze strony publiczności, aby mogła wysiedzieć w teatrze od godziny 7-ej i pół do północy. Ponieważ długość antraktów z powodu ciągłych zmian dekoracji rzadko kiedy nie dorównywa długości obrazów.

Mierzenie sił na zamiary jest rzeczą sympatyczną, ale tylko wówczas, gdy po przemożeniu wszelkich trudności, w konsekwencji swej daje rezultaty pożądane Pan Czapelski, jako reżyser, mimo widocznej sumiennej pracy, nie przemógł i nie mógł przemódz wszystkich przeciwności, wypływających z niedostosowania się urządzeń technicznych teatru do wymagań sztuki Żuławskiego.

Niedomagania stają się jeszcze bardziej jaskrawe, gdy się weźmie pod uwagę wystawę sztuki. Ograniczam się tylko do wyszczególnienia mocno „fatygowanych skrzydeł Erosa i kilku dekor., mających za obowiązek udawać lektykę króla Blaksa. Niemniej smutny jest widok armji Blaksa, jako dowódcy zaciężnych wojsk Psyche. Oddział tego wojska składa się w pewnym momencie tylko z dwóch ludzi, a mimo to Blaks zwycięża.

„Eros i Psyche" może z powodzeniem uledz amputacji, przytem ofiarą w pierwszym rzędzie winienby paść obraz V t. j. p.t. „Przez krew". Mniejsza nawet o to, że jest on bodaj najsłabszy ze wszystkich obrazów, ale p. Topolskiej, jako Psyche, zmęczonej już czterema poprzedniemi aktami, w bardzo mocnych momentach obrazu V-go brakuje głosu. Z tej amputacji będą dwie korzyści: całość przedstawienia napewno zyska i jednocześnie dobra opinja o utalentowanej artystce nie będzie narażona na szwank.

Trudno wymieniać wszystkich wykonawców, wielu ich bowiem przewinęło się na scenie. Wspólną zaletą wszystkich grających było bezwątpienia to, że mówiąc niewyszukanie sztuka „była umiana".

Obok pani Topolskiej najcięższa pracę miał p. Pietrzycki. Do końca sztuki dotrwał bez większych załamań się na poziomie dobrze pojmowanego typu brutalnego, chamskiego Blaksa.

Pan Czapelski brał rolę Erosa, najwidoczniej już po obsadzeniu całego zespołu w sztuce Żuławskiego. Jedynie tylko brakiem wyboru można sobie wytłumaczyć nietrafność obsadzenia roli Erosa.

Ć-rk.

Na tle wypadków w Dąbrowie Górnicz.

Dnia 6 marca r. b przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie rozegrała się walka pomiędzy przedstawicielami i stróżami bezpieczeństwa publicznego z jednej strony, a najmitami bolszewickimi z drugiej strony. Walka, która przybrała charakter regularnego oblężenia, wywołała zrozumiałe zdenerwowanie w mieście i liczne, niejednokrotnie dziwaczne, pozbawione zdrowego rozsądku komentarze. Bo jak we wszystkich, mniej lub więcej podobnych wypadkach puścili wodze językom miejscowi politycy kawiarniani, tak również puścili wodze swemu „rozumowi politycznemu" różni zapowietrzeni mecenasi i obrońcy tego, co nie bronić, lecz potępić należy. I oto znaleźli się tacy, którym wydaje się dziwnem, że kierujący akcją ujęcia bandytów sprowadzili wojskowych z Będzina z gazami oszałamiającemi, celem obezwładnienia w ten sposób bandytów, przez co jakoby było narażone życie sąsiednich mieszkańców.

Ci, którzy byli świadkami całej akcji od początku do końca, byli nimi, bądź co bądź, ludzie poważni, stwierdzają jednogłośnie, że wspólne zarządzenia kierujących akcją to jest zastępcy starosty pana Kowalskiego i komendanta policji p. Sieckiewicza nacechowane były od początku do końca wielkim taktem i rozwagą i ze niczego nie pominięto aż do najdrobniejszych szczegółów, w celu zabezpieczenia życia okolicznych mieszkańców oraz funkcjonarjuszy policji, którzy wiedząc, że mają do czynienia z notorycznymi wrogami Państwa, działającymi za srebrniki bolszewickie, rwali się wprost z komisarzem Kapuścikiem do szturmu prowizorycznej twierdzy bolszewickich bandytów. Czy lepiej więc stało się, że zostały sprowadzone gazy oszałamiające, czy lepiej byłoby, gdyby kierujący akcją dopuścili do brania szturmem bandytów, narażając życie policjantów. Sądzimy, że życie jednego policjanta, pełniącego ciężką i odpowiedzialną służbę, warte jest więcej niż życie stu zbirów mordujących ludzi w biały dzień za czerwieńce sowieckie. Ale pomijając już niezdrowe i wprowadzające zamęt piotkarstwo niepoczytalnych polityków, wypadek, jaki się rozegrał w Dąbrowie, ma inne poważniejsze znaczenie, nad którem nietylko władze, lecz i społeczeństwo winno zastanowić się. Jest bowiem faktem widocznym, że sowiecka hydra na gruncie Zagłębia po tylu przegranych i po rozbiciu w ostatnich czasach narazie przyczaiła się a następnie poczęła stosować krwawy teror, mordując w biały dzień ludzi odmiennych przekonań. Jest to akcja, która winna wywołać żywy i mocny odruch nietylko w sferach rządzących, ale i w całem społeczeństwie.

Nie poto bowiem naród nasz tyle przelał krwi przez długie lata niewoli w osobach najlepszych swych synów, którzy za jutrzenkę wolności ginęli na stokach cytadeli i na polach chwały, by teraz w odrodzonej Ojczyźnie hulała dzicz, brocząc nożem Kainów we krwi niewinnej. Jesteśmy mimo walk partyjnych narodem zdrowym moralnie i miłującym Ojczyznę. A jak przez tyle lat niewoli i walk nie ulegliśmy, ani nie pozwoliliśmy pluć sobie w twarz, tak i teraz nie możemy pozwolić, by w naszym domu pluli nam w twarz najmici bolszewiccy, hulając z nożem w naszej Ojczyźnie, w której po tylu wstrząsach winien być ład i porządek. Aby skutecznie bronić się przeciw temu krwawemu najazdowi zaprzańców, trzeba zbiorowej pracy, zdrowego narodowego instynktu samozachowawczego i przeciwdziałania na każdym kroku wrogiej akcji. Władze bowiem, które z narażeniem życia swego wyrywają ten podły chwast, który nam plugawi glebę ojczystą, tem skuteczniej i owocniej będą działać, o ile będą czuć za sobą poparcie całego społeczeństwa.

S.

Szanuj złotego — Złoty, to nie złotówka!

Życie gospodarcze.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Ceny zboża a ogólny wskaźnik cen. Mimo, iż w porównaniu z końcem stycznia 1924 roku ceny hurtowe grupy towarów zbożowych wzrosły o 93.3 proc. (więcej niż w innych krajach), to jednak ogólny wskaźnik cen hurtowych podniósł się bardzo nieznacznie, bo tylko o 7.5 pr. c. i w nosił w końcu stycznia r. ub. 119.5, gdy w końcu stycznia 1924 r. —111.2 (w tym stosunku wzrósł ogólny wskaźnik cen hurtowych w innych państwach). Wskazuje to na większe niż gdzieindziej wzmożenie się siły nabywczej złota, a więc na zwiększenie się zdolności konsumcyjnej ludności rolniczej, która stanowi w Polsce 74 proc. ogółu ludności.

Otwarcie giełdy drzewnej w Bydgoszczy. Jak się dowiadujemy, otwarcie giełdy drzewnej w Bydgoszczy nastąpi dnia 28 marca b. r. W uroczystości wezmą udział obok członków giełdy, przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Zebrania giełdowe na których dokonywane będą tranzakcje, odbywać się będą w czwartek każdego tygodnia o godzinie 12 w południe.

Wagony - chłodnie. Na konferencji w Ministerjum przemysłu i handlu omawiano sprawę zastosowania chłodnictwa przy przewozie artykułów spożywczych, szczególnie mięsa. Wynikiem obrad była decyzja uruchomienia wagonów-chłodni na linjach kolejowych, prowadzących do większych ośrodków konsumcji, jak np. Warszawy, Łodzi, Katowic, Sosnowca i t. d., w celu dowozu mięsa tymi wagonami. Zastosowanie ich winno wpłynąć na jakość i potanienie mięsa.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¼
Funt — 24.79¾
Paryż — 27,05
Szwajcarja — 100
Włochy 21,33½
Praga — 15,43¾
Wiedeń — 73.11.
Belgia — 26 27½
Holandja — 207 55
Pożyczka konwersyjna — 5,00.
Pożyczka złota — 8,40.
Pożyczka dolarowa — 3 66.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

Święty Jan Kanty.

Legenda o upadku miasta Olkusza.

(Zebrane z notatek p. Jana Jarno).

Po dziś dzień przechowuje się legenda, że upadek kopalń Olkuskich i ubóstwo miasta, bierze jakoby początek z przekleństwa tego pobożnego męża, rzucone na olkuszanów za ich rozwiązłe życie. Na skutek tej klątwy wody miały zalać srebrnodajne góry kruszcowe, a piachy zasypać powierzchnie.

Historja mówi jednak co innego.

Uczony i pobożny Jan z Kęt między rokiem 1414 i 1421 był proboszczem w Olkuszu.

Sławny był naówczas gród Olkuski, kiedy to w Polsce panował potężny monarcha Kazimierz Wielki, a miasto po spaleniu w roku 1370 odbudował i murem obronnym opasał. Świetne to były czasy, kiedy dziesiątki tysięcy rąk ludzkich kruszyło skały pod Olkuszem, gdzie wydobywano srebrnodajny kruszec i ołów. W samem mieście panował ruch i ożywienie, ulice brukowane były ciosami kamiennymi, a chodniki przed domami zamożnych gwarków — jak mówi podanie — wykładane były płytami ołowiu; podkówki noszono pod butami srebrne, a słynne urodą mieszczki Olkuskie przepychem i strojami kasowały nawet stołeczne ich współzawodniczki krakowianki.

W siedmiu świątyniach odprawiały się nabożeństwa, a zwłaszcza w nowoukończonej przez samego króla Kazimierza świątyni farnej. W mennicy królewskiej dzień i noc bito monetę na potrzeby całego kraju.

Poza murami miasta wrzało jeszcze większe życie; liczne kopalnie, płóczki i huty intensywnie pracowały. Setki koni kieratami wyciągało z głębi drogie kruszce i pompowało wodę, aby nie zalewała robót. Na przedmieściach gęsto rozsianych i zabudowanych domami zamieszkiwało kilka tysięcy rodzin rzemieślników, górników i żydów handlarzy (tym ostatnim pod karą nie wolno było mieszkać do śródmieścia).

Miasto rosło w sławę i dostatek, a mieszczanie tutejsi bogactwem dorównywali krakowskim; sławne rody Czernych, Kamińskich, Horlemensów, Bonarów, Spytków i Stypów, oraz wielu innych szczyciło się nawet, że razem z królem Jegomością sprawowali na zamku krakowskim sądy królewskie; inni znowu, jako uczeni astronomowie, profesorowie Akademji Krakowskiej, brali czynny udział w życiu narodowem. Możni rajcy zakupywali na własność miasta sąsiednie dobra, jak to miało miejsce po śmierci króla Kazimierza Wielkiego, za rządów sławnego jego następcy króla Władysława Jagiełły, kiedy obywatele olkuscy zakupili od rycerza Rafała z Miechowa obszerne włości, któremi ich niektórzy następcy szczycą się do dziś dnia.

W parze jednak z wzrastającym coraz więcej dobrobytem mnożyły się i złe obyczaje i rozwiązłe życie: kłótnie, niezgody, powodowane zazdrością, kończyły się częstokroć zbrodnią; częstokroć sędziowie olkuscy na gardło skazywali swych współobywateli. Między innemi podanie niesie, że sądzono mieszczkę olkuską Annę Kurbaczównę za zgładzenie w celach majątkowych 6-ciu swych mężów, którym nalewała pod czas snu roztopiony ołów do uszu i w ten sposób o śmierć przyprawiała; sądzono również zamożnego mieszczanina Mazura, który wyszukanym sposobem zgładzał swe żony ze świata wiążąc sznurem ofiary, a następnie przez łechtanie pod stopami wywoływał konwulsje i śmierć. Sporo pracy miał kat miejscowy, Jan Myszka, którego miecz i dzisiaj jeszcze oglądać można w Magistracie (w gabinecie prezydenta).

Coraz częściej powtarzanie się tego rodzaju podłości mieszczan, zwróciły uwagę bogobojnego monarchy, który celem poprawy obyczajów w mieście Olkuszu, po porozumieniu się z kanclerzem państwa, kardynałem Zbigniewem Oleśnickim przysłał na wakującą wówczas posadę proboszcza przy kościele farnym słynnego z pobożności i nauki, aczkolwiek jeszcze młodego, Jana z Kęt. Święty ten mąż po przybyciu do Olkusza, odrazu rozpoczął swą pracę nad umoralnieniem mieszczan. Podobno w ciągu jego siedmioletniej pracy w Olkuszu wszystko się zmieniło: najbardziej zatwardziali grzesznicy korzyli się u stóp konfesjonału, zwyrodniali hulacy porzucali złe nałogi, krzywdziciele sierot jawnie nagradzali krzywdy, a ubodzy i pokrzywdzeni, zwłaszcza robotnicy, mieli w tym świętym mężu prawdziwego ojca i opiekuna. To też codziennie przed jego skromną celką na plebanji olkuskiej, przerobioną na kaplicę, przytykającą obecnie do cmentarza kościelnego, gromadziły się setki nędzarzy, którym ks. Kanty, jak go tu powszechnie nazywano, oddawał nieraz ostatniego denara, karmił ostatnim kęsem chleba lub, jak się to bardzo często zdarzało, okrywał własnem odzieniem. Pycha jednak niektórych zbogaconych mieszczan z serca im nie schodziła i skromnego Jana z Kęt spotykały często przykrości. Zdarzyło się raz, że pewien bardzo bogaty i pyszny gwarek wyprawiał często bale i zabawy, na które zjeżdżali się okoliczni panowie, a nawet obywatele krakowscy, jak, sławny Mikołaj Wierzynek, który rozrzutnością skarbów dorównywał najbogatszym monarchom, przyczem zabawy takie trwały bez przerwy po kilka tygodni. Na jedną z takich zabaw zaproszono i miejscowego proboszcza Jana z Kęt, który zjawił się w swej zwykłej i wyszarzałej sukni.

(Dokończenie nastąpi).

Z całej Polski.

60,000 złotych za wyjaśnienie tajemniczego wypadku.

W Poznaniu wielkie wrażenie zrobiło zaginięcie wśród białego dnia znanego kupca i właściciela fabryki mebli przy ulicy Mostowej Nr 11, 61 letniego Franciszka Mańczaka, człowieka zdrowego na umyśle i ciele, silnej budowy.

W tragicznym dniu zaginięcia Mańczak wyszedł w południe na miasto w celu zainkasowania większych sum pieniężnych i odtąd zaginął.

Początkowo sądzono, iż Mańczak wyjechał gdzieś na prowincję, gdy jednak nie zjawiał się przez kilka dni i nie dał znaku życia, powstało podejrzenie mordu. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwania. Dotychczas nie natrafiono jednak na żaden nawet ślad zaginionego.

Obecnie rodzina Mańczaka ogłosiła, że za odszukanie zaginionego lub wskazanie pewnych śladów wypłaci 60 tys. zł. nagrody.

Ukarana gorliwość p. burmistrza.

Jak już donosiliśmy, p. wiceminister Spraw Wewnętrznych Smólski, wybierając się w podróż inspekcyjną na kresy, polecił wojewodom i innym podległym sobie organom, by wstrzymali się od wszelkich udekorowań miast i miasteczek na jego przyjazd. Niezastosowanie się do okólnika miało być traktowane, jako wykroczenie służbowe, bo p. Smólski pompy nie lubi i uważa, że wszelkie uroczyste przywitania należą się jedynie Głowie państwa.

Okólnik nie przypadł do gustu różnym dostojnikom kresowym, którzy im więcej mieli grzeszków na sumieniu, tem okazalej witali swych zwierzchników, — zastosowali się jednak do niego.

Jeden tylko p. Romiszewski, burmistrz m. Rownego, zaryzykował (wiadomo: kto nie ryzykuje, to w Chęcinach nie siedzi) i urządził dla p. wiceministra wspaniałe przyjęcie z bramami triumfalnemi, flagami narodowemi i t. p. ostentacjami.

P. Smólskiemu wydała się ta serdeczność podejrzaną, zaczął szukać przyczyn i znalazł dość obfity materjał, obciążający p. burmistrza.

Natychmiast też polecił woj. wołyńskiemu usunąć go z zajmowanego stanowiska, akta zaś dochodzeń przesłać ministerjum, co oczekiwane jest w dniach najbliższych.

Na następcę p. Romiszewskiego przewidywany jest Dr. Baliński, znany działacz równieński i gorliwy krzewiciel polskości na kresach.

Azjatyckie Monte Carlo.

Dzohor Bahru. — Europejczykom wstęp wzbroniony. — Usłużni Chińczycy. — Bacan — Gejsze japońskie i Chinki. — Na terenie kasyna.

Europejskie Monte Carlo ma na świecie dwóch współzawodników: Nowe Monte Carlo w południowej Ameryce i Dżohor Bahru główna miejscowość sułtanatu malajskiego, pozostającego pod protektoratem Anglii, położoną o dwadzieścia minut drogi do Singapore. Kasyno w Dzohor-Bahru jest wśród Azjatów tak znane, jak Monte Carlo w Europie, tylko że w Europie grają w ruletkę, lub „trente et quarante", tam zaś uprawiana jest specjalnie azjatycka gra „bakan", mająca za sobą tysiąc lat istnienia. Do bakana potrzebne są sztony, kubek do rzucania i trzydzieści numerów.

W kasynie azjatyckim tak się ludzie zrywają, a władze angielskie strzegąc swoich oficerów i urzędników, zabroniły wogóle europejczykom wstępu do tego domu gry. U wstępu stoi wspaniały hinduski policjant i czuwa nad tem, aby zakaz nie był naruszony. Od czegoż jednak są usłużni Chińczycy? Oni, chcąc też ułatwić zakazany wstęp do kasyna, założyli tam obok pawilon, w którym można za niską stosunkowo opłatą wypożyczyć kompletny strój mandaryna. Tak przebrany europejczyk przekracza już bez trudności progi domu gry.

Kasyno urządzone jest z wielkim przepychem. Wszędzie dywany jedwabne obicia, rzeźby z kości słoniowej, lakowe stoliki, barwne latarnie i zbytkowne meble. Stoły do gry pokryte zielonem suknem z wyjątkiem jednego, z suknem czerwonem umieszczonego w najwspanialszej sali. Tam zbierają się najbogatsi. Na suknie oznaczone są trzy pola: jedno na funty, drugie na rupie, a trzecie na dolary. Wszędzie pełno ludzi. Są to bogacze z Singapore, czy yawy, handlarze ryżem, opium, lub bawełną, posiadacze plantacji cukru i gumy, lub wreście właściciele tajnych spelunek.

Są Chińczycy siamowie, anamici, birmani itp. Wszyscy grają z niewzruszonym spokojem. Opanowani w ruchach, z wiecznym uśmiechem na pergam nowe twarzy nie zdradzają wewnętrznych swych uczuć nikt po wyrazie nie pozna czy im szczęście sprzyja, czy nie. Żywsi nieco są hindusi, oraz malaiczycy z Jawy i Borneo.

W kasynie nie brak i pięknych „gejsz" których dostarczają Chiny i Japonja. Japonki, przybrane w bogate kimona, sztuki „uwodzenia" nauczyły się od „gejsz" europejskich. Chinki mają stroje czarne z wyszyciem na piersiach smokami, wypomadowane włosy, a w nich wielkie złote szpilki, twarze nieruchome upodobniające je pagodom. Powietrze sal kasynowych, przesycone zapachami wschodnich perfum z napojami, których goście spożywają wiele.

Na tarasie kasyna, położonego nad morzem zbiera się eleganckie towarzystwo, przeważnie plutokracja z Singapore. Dwie orkiestry grają bez przerwy jakieś żałosne melodje. Na podjum dwie sjamskie tancerki, odziane w brokate sukne tańczą, wystukując szklanymi obcasikami. A wśród tego międzynarodowego zbiegowiska uwijają się jakieś ciemne, szukające łatwych zarobków indywidua, których nie brak nigdzie tam, gdzie tryumf święci spekulacja obliczona na słabość natury ludzkiej.

Wieści z Rosji Sowieckiej.

Walka z nieurodzajem.

Rada komisarzy ludowych na jednem z ostatnich posiedzeń, wysłuchawszy sprawozdania komisarjatu rolnictwa urzędowo stwierdziła, że zasiewy ozime znacznie ucierpiały wskutek niepomyślnych warunków wegetacji w ciągu obecnej zimy. Wobec tego rada komisarzy ludowych asygnowała 7 500 000 rubli na zakup zboża siewnego w celu dokonania powtórnych zasiewów. Pieniądze te mają być podzielone pomiędzy rządami poszczególnych republik sowieckich.

Stosunki chińsko-sowieckie.

W ostatnich czasach stosunki chińsko-sowieckie, dzięki zawarciu umowy sowiecko japońskiej uległy znacznej komplikacji. Karachan rozpoczął z tego powodu nowe pertraktacje z rządem chińskim, proponując zwołanie jeszcze jednej konferencji chińsko sowieckiej dla uregulowania całego szeregu kwestyj politycznych i gospodarczych.

Klęska głodowa.

Według ostatnich urzędowych obliczeń, liczba ludności, cierpiącej głód w Rosji sowieckiej, wynosi obecnie przeszło 4 000 000 ludzi. Liczba ta wzrośnie niechybnie znacznie w najbliższych miesiącach, o ile głodująca ludność nie otrzyma wydatnej pomocy aprowizacyjnej.

Wyrok w procesie żytomierskim.

Z Żytomierza donoszą o ukończeniu procesu Cymbaluka, który zamordował czworo dzieci z nakazu sekty, do której należał. Dzieciobójca i głowa sekty Kałamarczuk zostali skazani przez sąd sowiecki na 8 letnie więzienie.

Ze świata.

Wstrząsające sceny podczas trzęsienia ziemi.

Ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło Amerykę, nie było wcale najstraszniejszem, ani nawet jednem z największych na świecie i nieda się porównać ani z trzęsiem na Sycylji, ani w Japonji. A jednak szczegóły, które obecnie dostają się do wiadomości ogółu, przejmują grozą i przerażeniem.

Najsilniej były dotknięte kanadyjskie miasta Montreal, Ottawa, a także Kuebeck, gdzie podobno pięć osób zmarło ze strachu.

Budynki w tem mieście przez prawie dwie minuty podlegały wahaniom. W Montreal największa panika wybuchła w teatrze, a okrzyk „gore" powiększył jeszcze zamieszanie. W ogólnym popłochu stratowano kilka osób, a niektóre kobiety zemdlały. W prowincji Kuebeck runęła katedra w Shawinigan Falls, a w Montrealu również w katedrze katolickiej wskutek trzęsienia ziemi pękła rura centralnego ogrzewania, powodując olbrzymi pożar. Szkodę oceniają na 2 000 funtów.

Wielkie manewry floty amerykańskiej.

Onegdaj zakończyły się manewry floty amerykańskiej wielką bitwą, która miała za cel obronę wybrzeży kalifornijskich przed napadem floty obcej. W manewrach uczestniczyło 110 okrętów, z których 60 stanowiło flotę nieprzyjacielską. Część floty amerykańskiej usiłowała przerwać linję obronną i wyruszyć na południe, wskutek czego torpedowce i lekkie krążowniki floty obronnej wyruszyły w pościg za nią, aby bronić kanału Panamskiego.

SKAZANIEC.

71 ROMANS.

XXVIII.

Hazel tymczasem, przedarłszy się przez gęstwinę krzaków od podnóża wspinał się coraz wyżej, ale droga stawała się coraz trudniejszą, zawalona zwałami, sprochniałemi pniami drzew olbrzymich i skalistą gdzieniegdzie masą. Dobywszy się nareszcie w las czysty, ale zawsze jeszcze stromo porosłej góry, przystanął na chwilę w miejscu porosłem od południa dzikim winogronem. Stąd rozpatrywał okolicę, o ile na to pozwalały drzewa. Słońce miał za sobą, zwrócił się zatem ku stronie południowej. W jednem miejscu tylko trafił na swobodniejszy od drzew rozlóg i tu zawołał na Helenę, ale nie otrzymał odpowiedzi. Odpoczàwszy znowu, puścił się dalej, ale nagle stąpiwszy w gęstwinę, zachwiał się i uczuł, że leci w przepaść, zatrzymywany tylko chwilami na krzewach. Spadał tak przez chwilę ciągle na dół, aż nareszcie zaczepiony na większym i silniejszym krzaku, uczuł, że spoczywa. Porwał się czemprędzej z ziemi, a przekonawszy się, że nie pokaleczony wyszedł z krzaków i znalazł się na obszernej płaszczyźnie, w pośrodku której było małe jezioro. Hazel rozpoznał wnętrze spopielałego wulkanu. Dno jeziora było przesycone alkalicznemi pierwiastkami, gdzie niegdzie z jednolitego prawie asfaltu. Obszedłszy do koła po brzegach jeziora, odkrył pomiędzy skałami wąski przesmyk. Puścił się na oślep i zaszedł niebawem na trzęsawiska, mimo to bokami, choć po wysokich mchach i zaroślach, można było przejść. Poszedł tędy, bo spostrzegł, że znajduje się z przeciwnej strony jeziora a właściwie cieśniny, w której ugrzęzło na piaskach czółno. Niebawem, trzymając się ciągle podnóża skał, doszedł aż do porzuconego na mieliźnie czółna. Ucieszył się mocno, bo zaczynał się właśnie przypływ, i statek mały pływał już w cieśninie.

Hazel zawołał kilka razy, wzywając Helenę, ale nie otrzymał odpowiedzi. Wziął się zatem do przyrządzenia w drogę statku. Zanim zaciągnął żagiel, umocował ster i zwrócił statek, upłynęła znowu chwila, ale Heleny nie było jeszcze. Zaniepokoiła go nieobecność jej i począł wołać głośniej, ale napróżno.

XXIX.

Hazel pobiegł spiesznie do lasku, ocienającego wybrzeże i przebiegł nie wielki gaj we wszystkich kierunkach, ale mimo gorliwego szukania, nie znalazł swej towarzyszki. Wiedział, że nie mogła odejść z tej małej wyspy na wyspie, bo była otoczona dokoła wodą albo trzęsawiskiem, a nie odpłynęła, bo łódź była w kanale.

Wołał znowu, powtarzał ciszej to głośniej jej imię i nazwisko, ale napróżno. Serce jego opanowała trwoga. Biegł znowu i nadsłuchiwał co chwila, ale słyszał tylko szum spienionych bałwanów morskich albo lekkie pluskanie wody, uderzającej w kanale o kamienie skał. Spostrzegł nareszcie pod drzewem nieopodal coś białego. Nie mogąc rozpoznać przez krzaki coby to było, udał się w tym kierunku i wszedł niebawem na łąkę małą, oczoną cyprysowemi drzewami. Pod jednem z drzew siedziała istotnie Helena, oparta o drzewo plecami, a jak mu się wydawało, uśpiona. Stał chwilę spoglądając na nią, nareszcie podszedł w zamiarze zbudzenia jej, ale nagle stanął jakby piorunem rażony.

Ujrzał bowiem twarz jej białą jak kreda, oczy otwarte i bez ruchu i po piersiach jedynie wznoszących się widział że żyje. Podskoczył bliżej i zawołał na omdlałą; w tem rzuciwszy okiem niżej, spostrzegł na kolanach jej węża zwiniętego w kłębek i wypoczywającego spokojnie.

Hazel porwał suchą gałęź i zbliżył się ostrożnie z ciche. Gad leżał spokojnie wygrzewając się na ciele ludzkiem. Hazel przesunął gałąź po nad głowę węża i trzymał spokojnie. Wkrótce głowa gadu podniosła się nieco a ogon zaczął wystawać i zahaczać się o gałązkę podtrzymywaną. Po chwili uczepił się wąż silnie i przegiąwszy, rzucił całym długim korpusem wzdłuż gałęzi. Hazel powtórzył ten manewr kilka razy i wywabiwszy węża w ten sposób zdala od drzewa, zadał mu nagle silny cios w głowę i rzucił w jezioro.

Gdy powrócił do Heleny, zastał ją w tej samej postawie, z oczyma otwartemi, nieprzytomną i zesztywniałą. Od godziny już siedziała tak ubezwładniona z przerażenia i pod wpływem wzroku potwornego szkaradnego. Hazel odezwał się do niej, pytał, ale zamiast odpowiedzi, spostrzegł tylko konwulsyjne drganie jej ust i twarzy. Porwał ją tedy za ręce; ręce były zimne jak lód, począł więc wołać głosem zrozpaczonym, ale i to nic nie pomogło, bo biedna Helena straciła władzę we wszystkich członkach.

Po daremnych zatem usiłowaniach ocucenia jej, schylił się Hazel, podniósł ostrożnie na ręce i zaniósł drogi ciężar na łódź, oczekującą w kanale.

Drżącemi od wzruszenia rękami wprawił w ruch statek i wypłynął z odnogi na morze, zmierzając już prosto ku tymczasowej ojczyźnie na wyspie, gdzie były ich schronienia.

Hazel zaczerpnął świeżej wody, której zabrał całą beczkę, puszczając się w drogę, i skropił omdlałej skronie, czoło i ręce.

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Fortepian krótki okazyjnie za 600 zł. do sprzedania. Wiadomość filja „Iskry" Będzin. 1540-1

Nasiona krajowe i zagraniczne pewnej dobroci i sile kiełkowania poleca Polska Flora, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 21. 1456-12

Orkiestron motorowy ładny i okazały, fisharmonję w dobrym stanie, tanio do pozbycia. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, 3-go Maja 7 w podwórzu. 1506-1

Meble, Meble, Meble! Największy wybór, najdogodniejsze warunki kupna tylko w Centralnym składzie mebli nowych i używanych B. Błotniewskiego, 3-go Maja Nr. 7 w podwórzu. 1507-1

Fortepian czarny w dobrym stanie sprzedam niedrogo. Wiadomość Nowopogońska 27, u gospodarza. 1546-1

Najmodniejsze i całkiem wygodne pasy nadające kształtom piękną linję po zniżonych cenach poleca pracownia gorsetów „Rozalja", Dęblińska 11. Pasy lecznicze i do ciąży. 1522-1

Z powodu wyjazdu sprzedam różne rzeczy. Sosnowiec, Kuźnica 15. 1597

Kupię mały domek z kilkoma oblikacjami i ogrodem od zaraz w Sosnowcu i okolicy, pośrednik nie wykluczony. Wiadomość „Iskra" w Sosnowcu 1600

Pianino używane lub nowe na raty, kto pragnie nabyć pośredniczę i dostarczam. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan 1615

Fortepian silnej budowy, z ładnym tonem, sprzedam niedrogo. Będzin, Małachowskiego 9, Kagan. 1614

Jest do sprzedania stół orzechowy, salonowy. Wiadomość w administracji „Iskry". 1616

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Dział Drogowo Budowlany Sejmiku Będzińskiego w Będzinie poszukuje czterech wykwalifikowanych dozorców do robót drogowych. Od kandydatów wymaga się: znajomość czytania i pisania po polsku, praktyczną znajomość prowadzenia tak częściowego jak też i gruntowego remontu nawierzchni jezdni oraz doświadczenia przy dozorze wałowania nawierzchni z twardych i miękkich gatunków szabru. Posady zapewnione na czas sezonu budowlanego t. j. od 1 kwietnia do 1 listopada 1925 r. Uposażenie podług umowy. 1544-2

Potrzebna od zaraz za dobrym wynagrodzeniem uczciwa służąca w młodszym wieku. Zgłaszać się ze świadectwami do dozorcy domu przy ul. Dęblińskiej Nr. 1. 1586-2

Potrzebny zaraz chłopak do konia, który się zna na gospodarce rolnej, jak również człowieka-inwalidę od 1 czerwca 1925 r. do pilnowania ogrodu. Warunki według umowy. Czeladź, Rynek 17 1610-3

Potrzebna dobra, uczciwa i czysta służąca od zaraz, która umie dobrze gotować i prać. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1612

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Modystka z 3-letnią praktyką poszukuje zajęcia w magazynie od zaraz. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1582-2

Ogrodnik, obeznany z hodowlą warzyw, kwiatów, szkółek owocowych, poszukuje posady od 1 kwietnia. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1584-2

Panienka z praktyką handlową i biurową, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia nadsyłać do „Iskry" pod „Praktyka". 1606-3

Mężczyzna, lat 43, długoletni urzędnik państwowy, obeznany z korespondencją polską i niemiecką przyjmie jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia do filji „Iskry" Będzin, dla L. B. 13 1591-2

Młoda panienka poszukuje posady sklepowej lub innej podobnej. Wiadomość: ul. 3 Maja Nr. 1, dom kolejowy, Jan Muszyński. 1609-3

Lokale.
8 groszy za wyraz

Do wynajęcia pokój z oddzielnym wejściem, światłem elektrycznem i wszelkiemi wygodami. Wiadomość „Iskra". 1590-2

Potrzebne mieszkanie 3 pokoje i kuchnia od zaraz w Sosnowcu, odstępne dam, pośrednik nie wykluczony. Wiadomość „Iskra" w Sosnowcu. 1601

Różne.
8 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza listownie szybko jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1530-9

Przyjmę kilka osób na stołowanie. Wiadomość filja „Iskry" Dąbrowa 1516-3

FORTEPIANY, pianina, fisharmonie i organy stroję i reperuję sumiennie Wichliński, Częstochowa, ul. św. Barbary 2. Bliższa wiadomość u p. Dymowskiego, ul. Piłsudskiego 28, w Będzinie u p. Barenblatta, Kołłątaja 30. 1587-2

Poszukiwany wspólnik do istniejącej fabryki wód gazowych i owocowych w miejscowości letniskowo-kuracyjnej, pożądany kapitał do 2 tys. złotych i współpraca. Zgłoszenia: „Iskra" dla M.M. 1599

Udzielam lekcji francuskiego, niemieckiego i muzyki. Czysta 9, m. 8. 1592-3

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach. Będzin, Kołłątaja 21. Blacha. 1613-2

Pracownia kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, Aleja 32, róg Rudnej. 1619

Dnia 8 marca 1925 roku w teatrze miejskim w ostatnim rzędzie krzeseł zostawiono torebkę damską z lornetką po przedstawieniu wieczorowym. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do administracji „Iskry". 1620

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Piegza Paweł zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 1512-1

Stanek Edward zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez fabrykę „Fitzner i Gamper" w Dąbr. Górn. 1517-1

Zając Franciszek zostawił w sklepie Prejzerowicza portfel z 70 zł. i dokumentami; paszport rosyjski oraz książkę kasy chorych, wydaną przez Dąbrowę Górniczą. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa za wynagrodzeniem 20 zł. 1518-1

Tarapacz Andrzej zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez hutę „Bankową". 1522-1

Zabielski Jan zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin. 1533-1

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów na imię Mordka Rozenblum, Wolbrom. 1539-1

Bajtała Józef zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez 19 p. p. we Lwowie. 1571

Walka Józef zgubił książeczkę z Kasy Chorych, nr. 122045. 1579-2

Jan Zawalski zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską 1509-1

Niemczykowi Stanisławowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin, kartę zwolnienia wojskową, wyd. przez P. K. U. Piotrków, oraz portfel z 35 zł. 1583-2

Dziekan Jan II-gi zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Paryż" Nr. 19257. 1585-2

Ociepka Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P.K.U. Sosnowiec. 1607-3

Nowakowi Florjanowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wydane przez 12 p. ułanów 1593-3

Lejbuś Goldsztajn zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Olkusz. 1612-3

Dynich Wiktorja zgubiła książkę kasy chorych, wydaną przez fabrykę Schöna. 1621

Bolesław Wolny zgubił kartę wojskową, wydaną przez baon zapasowy sanitarny Nr. 6 we Lwowie.